

ALINA MAJERSKA
Kraków

PEDAGOGIKA NA WYŻSZYCH KURSACH DLA KOBIET IM. A. BARANIECKIEGO – LUDZIE I KSIĄŻKI

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ KURSÓW

Wyższe Kursy dla Kobiet założone w Krakowie przez dr. Adriana Baranieckiego – społecznika, cenionego lekarza, działacza wielu towarzystw naukowych, twórcę Muzeum Techniczno-Przemysłowego i gorącego patriotę były pierwszym w Polsce zakładem dającym kobiecie wyższe wykształcenie.

Inicjatywę Baranieckiego tak ocenia Józef Rostafiński – profesor botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim, dyrektor Kursów w latach 1893–1923 w swej „Historii Kursów Wyższych dla Kobiet im. A. Baranieckiego”: „...kiedy wśród kobiet potrzeba kształcenia nie była rozbudzona, kiedy stosunki ekonomiczne kraju nie zmuszały jeszcze kobiet do szukania zarobku na podstawie zawodowego wykształcenia – on sam wszystkie te potrzeby odczuwał, jak zwykle szeroko je pojmując i energicznie zabrał się do ich urzeczywistniania, otwierając w 1868 r., „Wyższy zakład naukowy dla Kobiet”. Zakład ten miał dawać uczennicom nie tylko wyższe wykształcenie, ale miał współcześnie rozbudzać w nich zamiłowanie do wszystkiego co swojskie i pielęgnować wszystko co jest szlachetne w naszych tradycjach”. Cytuje Rostafiński słowa A. Baranieckiego: „W ukształceniu istotnym kobiet naszych ukochałem całą przyszłość mego kraju”¹.

Kursy zapoczątkowane wykładami przy Muzeum Techniczno-Przemysłowym w roku 1868 przekształciły się w odrębną instytucję, zyskując dużą popularność i w efekcie przetrwały aż do roku 1925. Przez dwa pierwsze lata nie miały one ściśle określonych ram organizacyjnych, a główny nacisk położono na nauki matematyczno-przyrodnicze. Od 1870 roku wprowadzono podział na 5 wydziałów: historyczno-literacki, przyrodniczy, artystyczny, handlowy i gospodarczy, przy czym dwa ostatnie nie zyskały popularności wśród słuchaczek; wydział handlowy wcale nie wszedł w życie, natomiast gospodarczy ograniczał się jedynie do wykładów gospodarstwa kobiecego². W tej formie Kursy przetrwały do śmierci Baranieckiego w roku 1891 – śmierć ta postawiła grono

¹ Akta Kursów z lat 1920–1924, APKr. JT, sygn. 1197.

² J. Rostafiński., *Historia Kursów ...*, Kraków 1900, s. 6.

profesorskie i radę miejską przed koniecznością powzięcia decyzji co do dalszego ich losu. Byt Kursów był zagrożony, ponieważ jako zakład prywatny przede wszystkim utrzymywały się z funduszy założyciela, a tylko w bardzo niewielkim stopniu z opłat pobieranych od uczennic (J. Rostafiński szacował ich liczbę w ciągu pierwszych 20 lat istnienia zakładu na 2 571). Rada Miejska podjęła decyzję o ich utrzymaniu, przyznając im jednocześnie środki finansowe. Od tego momentu Kursy przeszły pod zarząd Sekcji Szkolnej Rady Miejskiej Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa.

Prawdopodobnie też od tej chwili książki wchodzące w skład biblioteki Kursów otrzymują okrągłą pieczęć: „Magistrat Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. Ekonomat Miejski”.

Jednocześnie Sekcja Szkolna Rady Miejskiej zaleciła gronu profesorskiemu opracowanie i przeprowadzenie reformy Kursów, co nastąpiło w 1892 r. Jej rezultatem było przedłużenie wykładów na 2 lata, wprowadzenie wielu nowych przedmiotów nauczania, np. psychologii, historii, filozofii, etyki chrześcijańskiej – na wydziale literackim, matematyki, geografii fizycznej, fizjologii, zasad biologii, ekonomii politycznej, gospodarstwa domowego – na wydziale przyrodniczym.

Jednocześnie zwiększono ilość godzin wykładanych przedmiotów – wg J. Rostafińskiego na wydziale literackim o 34%, na przyrodniczym o 17%.

Zbyt duża ilość wykładanych przedmiotów uniemożliwiła ich gruntowne zgłębienie, w związku z czym Józef Rostafiński opracował plan nowej reformy w roku 1896. W myśl jej założeń podniesiono ilość godzin wykładów do trzech dziennie, a w celu ograniczenia zbyt wysokich kosztów, wydzielono grupę przedmiotów wspólnych dla wydziału literackiego i przyrodniczego. W tej formie funkcjonowały Kursy aż do roku 1899, kiedy ich reorganizacja została zatwierdzona i stan ten trwał nadal aż do roku 1912. Przeprowadzona wtedy ponowna reforma nadała Kursom charakter zawodowy powołując dwa nowe wydziały: społeczno-wychowawczy oraz gospodarstwa wiejskiego kobiecego.

Wybuch I wojny światowej poważnie zahamował rozwój Kursów, a po odzyskaniu niepodległości i otwarciu uniwersytetów w dawnym zaborze rosyjskim straciły one swe znaczenie.

Celem ich ratowania wysunięto projekt utworzenia wydziału pedagogicznego, który jednak nie został zrealizowany.

W roku 1924 zapadła decyzja o ich likwidacji; oficjalnie zamknięcie nastąpiło dnia 3 czerwca 1925 r., a w miejsce Kursów powstała Szkoła Pracy Społecznej.

PEDAGOGIKA W PROGRAMIE KURSÓW

Jednym z przedmiotów wykładanych na Kursach przez cały okres ich działalności była pedagogika. Wykłady tego przedmiotu odbywały się w ramach wydziału historyczno-literackiego: najpierw w ilości 21 godzin rocznie, następnie w wyniku reformy w roku 1892 r. zwiększono ilość godzin do 22.

Od roku 1896 zgodnie z planem nowej reformy opracowanej przez Józefa Rostafińskiego pedagogika weszła w skład grupy wykładów wspólnych dla wydziałów: literackiego i przyrodniczego wraz z przedmiotami takimi jak: kosmografia, geografia, higiena, o elementarnych zjawiskach życia, ekonomia polityczna, historia filozofii i Kościoła, etyka chrześcijańska i literatura polska XIX wieku³. Wykładana była na Kursie I w ilości 44 godzin, z czego w półroczu zimowym po 2 godz./tyg oraz w półro-

³ J. Rostafiński, *Historia Kursów ...*, Kraków 1900, s. 15.

czu letnim w ilości 1 godz./tyg. Wraz z higieną należała pedagogika do przedmiotów, z których uczennice obowiązały być zdać egzamin w celu uzyskania dyplomu.

O dużym zapotrzebowaniu na nauki pedagogiczne, a jednocześnie o trosce dyrekcji zakładu związania jego działalności z zapotrzebowaniem społecznym świadczy fakt powołania w 1912 r.⁴ nowych wydziałów: społeczno-wychowawczego oraz gospodarstwa kobiecego.

Wydział pracy społecznej obejmował dwie grupy nauk: społeczne i wychowawcze. Na grupę nauk wychowawczych składały się dwie podgrupy: higiena ciała i wstęp fizykochemiczny, biologia z anatomią, higiena życia codziennego, niemowląt, wychowanie fizyczne dzieci, ochroniarstwo oraz higiena duszy (psychologia, logika, estetyka, pedagogika, dydaktyka, historia wychowania). Obie grupy odbywały wspólnie wykłady z języka polskiego i krajoznawstwa. Zaletą wydziału było dążenie do połączenia wiedzy teoretycznej z konkretnymi potrzebami życia.

Również na wydziale przyrodniczym wprowadzono dla grup: fizycznej i biologicznej wspólny wykład z zasad pedagogiki na Kursie I. Największą popularnością cieszył się wydział pracy społecznej przez pierwsze dwa lata istnienia, natomiast pod koniec roku szkolnego 1919/20 wykładano już tylko grupę przedmiotów wychowawczych. Wg Akt Kursów z roku 1916⁵ wykłady pedagogiki obejmowały: „... przedstawienie najważniejszych zagadnień z dziedziny wychowania i nauczania, wykazanie stosunku zachodzącego między etyką, psychologią a pedagogiką, cel wychowania i środki do niego wiodące; wreszcie główne zasady wychowania umysłowego z zasadniczym uwzględnieniem kształcenia uczuć i woli”.

Po uzyskaniu niepodległości i otwarciu uniwersytetów egzystencja Kursów została zagrożona i w celu jej ratowania wysunięto w 1920 r. projekt powołania wydziału pedagogicznego. Wydział miał objąć trzyletni kurs dla kandydatów z wykształceniem sześcioklasowym szkoły średniej oraz roczny kurs dla kandydatów z ukończoną szkołą średnią ogólnokształcącą. Zadaniem jego było pogłębienie wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie nowych kadr nauczycielskich dla szkół powszechnych. Plan ten jednak nie został zrealizowany, a w 1924 r. działalność kursów została zakończona.

Na Kursach obok stałych wykładów organizowane były tematyczne cykle prelekcji uzupełniające normalny tok zajęć. Spośród odczytów publicznych można wymienić również wykłady z dziedziny oświaty, pedagogiki i wychowania, np. w latach 1868/9–1874/5;

- „Wykład historyczny o ważniejszych wynalazkach i o wpływie takowych na oświatę i przemysł” – cykl 24 wykładów dr. Brzezińskiego, dyrektora krakowskiego Instytutu Technicznego,
- „O szkołach w Polsce” – cykl 4 wykładów A. Szczepańskiego,
- „O wychowaniu dzieci i pierwsze zasady pedagogiki”, „O fizycznym wychowaniu dzieci” – dr. B. Lutostańskiego⁶.

Stali wykładowcy Kursów zgodnie ze zwyczajem wprowadzonym przez A. Baranieckiego zapraszani byli z roku na rok, co dawało możliwości zmiany wykładowców i gwarantowało wykładom wysoki poziom naukowy.

⁴ J. Kras, *Wyższe Kursy dla kobiet ...*, Kraków 1972, s. 51.

⁵ Akta Kursów z lat 1913–1919, APKr JT, sygn. 1196.

⁶ J. Kras, *Wyższe Kursy dla Kobiet ...*, Kraków 1972, s. 112.

WYKŁADOWCY PRZEDMIOTÓW PEDAGOGICZNYCH – BRONISŁAW TRZASKOWSKI, JÓZEF UJEJSKI, HELENA RADLIŃSKA-ORSZA

Wykładowcami na Kursach byli profesorowie uniwersytetu, bądź profesorowie gimnazjum – dykcja Kursów zabiegała o pozyskanie wszystkich znakomitości naukowych i artystycznych. Spośród wykładowców pedagogiki na uwagę zasługują nazwiska, takie jak: Janina Bergrünówna – zasłużona później w okresie tajnego nauczania a wykładająca na Kursach dydaktykę w latach 1923/4, dr Władysław Filipczyk – profesor Seminarium Nauczycielskiego wykładający w tym samym czasie dydaktykę ogólną, Jan Jakubiec – profesor Gimnazjum św. Jacka, germanista, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego wykładający w roku 1906–13 psychologię, pedagogikę i w roku 1919–20 pedagogikę, Andrzej Józefczyk – dyrektor seminarium Nauczycielskiego wykładający w roku 1870/71 pedagogikę, Andrzej Nizioł – wyładał pedagogikę w latach 1889–95, Karol Opuszyński – profesor gimnazjum, Zygmunt Ziemiński – profesor UJ i inni.

Jako znakomity pedagog zapisał się tu Bronisław Trzaskowski (12.IX.1824–19.X.1906). Mówi o nim Franciszek Habura⁷: „... był pedagogiem nie tylko z zawodu, czyli jak to mówią z fachu, ale z powołania, z łaski bożej i spełniając obowiązki tego zawodu nie myślał tylko o chlebie i karierze, ale wpatrzony we wzniosły cel swej pracy zawodowej odczuwał rozkosz wewnętrzną i z przeświadczenia, że spełnia czyn dobry, brał za swą pracę natychmiastową nagrodę; to umiłowanie swej pracy i ten nigdy nie słabnący zapał, który był jednym z jego rysów charakterystycznych”.

Życie jego było niezwykle czynne: pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczął w tarnowskim gimnazjum św. Anny, w latach 1858–61 pełnił funkcję dyrektora komunalnego gimnazjum niższego w Drohobyczu, następnie był nauczycielem w Rzeszowie, profesorem gimnazjum akademickiego we Lwowie, aby potem wrócić do tarnowskiego gimnazjum, którym kierował w latach 1871–91, tj. do chwili przejścia na emeryturę. Wtedy to uzyskał tytuł c.k. radcy szkolnego. W tym samym roku powrócił do Krakowa, gdzie wspólnie z profesorem UJ dr. Napoleonem Cybulskim i dr. Odonem Bujwidem założył „Towarzystwo żeńskiej szkoły gimnazjalnej”. Z inicjatywy Trzaskowskiego założono w 1869 r. staraniem Towarzystwa Pedagogicznego pierwszą szkołę wyższą żeńską z programem gimnazjalnym – został jej dyrektorem – a w 1905 r. „Prywatne gimnazjum żeńskie im. Królowej Jadwigi”. Był również założycielem Towarzystwa Pedagogicznego, brał udział w zorganizowaniu niedzielnej szkoły dla służ, szkoły dla więźniów, ogródka freblowskiego, szkoły przemysłowej uzupełniającej. Franciszek Habura ocenia go również jako „znakomitego, nie mającego może w całej Polsce równego sobie latynistę, czego i jako profesor i jako autor dał niezaprzeczone dowody⁸. I dalej „... na jego „ćwiczeniach łacińskich dla klas I, III, IV, VII, VIII” wybornie ułożonych i doskonale objaśnionych uczyło się całe pokolenie Galicji”⁹.

Inne jego prace to: wydana w 1861 r. „Gramatyka języka polskiego na podstawie fizjologicznej, porównawczej i historycznej. Część I”, 1861 – „Głoskownia”, 1862 – „Pisownia polska”, 1867 – „Zarys organizacji szkół niższych”, „W sprawie szkół żeńskich” i inne. Był także redaktorem „Szkoły – organu Towarzystwa Pedagogicznego. Wykłady pedagogiki B. Trzaskowskiego na Kursach w latach 1898–1900 cieszyły się powszechnym uznaniem.

⁷ F. Habura, *Bronisław Trzaskowski ...*, Lwów 1907, s. 1.

⁸ F. Habura, *Bronisław Trzaskowski ...*, Lwów 1907, s. 5.

⁹ F. Habura, *Bronisław Trzaskowski ...*, Lwów 1907, s. 16.

W latach 1917–19 wykładał pedagogikę na Kursach Józef Ujejski (1883–1937) – już wtedy członek Komisji Historycznej i Komisji Filologicznej Akademii Umiejętności, od 1919 r. profesor historii literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, a w latach 1932–33 rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Swą pracę rozpoczął od zawodu nauczyciela gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie zdobył uznanie, zaufanie i uczucie ze strony młodzieży. Mówi o nim Zofia Szymdtowa¹⁰, „... Nie tylko książki obmyślał długo i starannie, ale każdy wykład najdokładniej planował. Jako profesor słowem swym przekonywał i wzruszał ...”. „Rozumiał młodzież, miał odruchową sympatię dla jej śmiałych porywów, dążeń, dla jej bujności”. Określa profesora jako „... człowieka, który stał wiernie na straży godności słowa i prawości myśli”; zaś J. Znamirowska mówi, że był to „... jeden z najszlachetniejszych ludzi swojego czasu, człowiek o duszy wyniosłej”¹¹.

W latach 1915–19 historię wychowania i bibliotekarstwo wykładała na wydziale pracy społecznej Helena Radlińska-Orsza (1879–1954) – działaczka oświatowa, wybitny pedagog, teoretyk bibliotekarstwa. W swoim dorobku naukowym miała już takie prace jak: „Kto był Mickiewicz”, „Początki pracy oświatowej w Polsce”, „H. Kołłątaj jako pedagog”, „Praca oświatowa”, cykl artykułów w „Ruchu Pedagogicznym” pt. „Tradycje polskiego szkolnictwa elementarnego”. Krakowski okres jej życia przed i w czasie I wojny światowej – związany był najczęściej z pracą na Krakowskim Oddziale Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Zorganizowała wówczas sieć upowszechniania książki poprzez liczne biblioteki i czytelnie. W czasie I wojny światowej kontynuowała także działalność polityczną m.in. poprzez udział w pracy Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Od 1922 r. redagowała „Rocznik Pedagogiczny”, prowadziła również zleczone wykłady o oświacie pozaszkolnej w Wolnej Wszechnicy Polskiej. W tym też roku w warszawskim „Przeglądzie Historycznym” ukazała się jej rozprawa „W sprawie badań historyczno-pedagogicznych” zawierająca omówienie stanu badań i najpilniejszych postulatów w zakresie historii wychowania. Od 1925 r. pracowała jako kierownik Studium Pracy Społeczno-Oświatowej w ramach Wolnej Wszechnicy Polskiej. W latach 30. powstało szereg ważnych prac H. Radlińskiej: „Program i metoda badania dziejów pracy oświatowej”, „Zagadnienia pracy kulturalnej”, „Dzieje oświaty pozaszkolnej”, „Książka wśród ludzi”, „Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych” i wiele innych. Podczas II wojny światowej H. Radlińska prowadziła tajne nauczanie na Sekcji Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. W okresie łódzkim 1945–54 nastąpił największy rozkwit jej twórczości naukowej. Zasadą H. Radlińskiej było opracowanie pierwszego syntetycznego zarysu dziejów oświaty pozaszkolnej. Swą twórczą działalność naukową w dziedzinie pedagogiki oraz historii oświaty i wychowania łączyła zawsze z aktywną praktyczną działalnością oświatową i społeczną.

Jej praca naukowa dotyczyła głównie czterech dziedzin: historii pracy społecznej i oświatowej, czytelnictwa i samokształcenia, teorii oświaty dorosłych oraz teorii pracy społecznej. H. Radlińska była twórcą specyficznego kierunku pedagogiki, tzw. pedagogiki społecznej charakteryzującej się szerokim widzeniem procesów wychowawczych jako obejmujących całe życie człowieka i pozostających w ścisłej zależności z różnymi kręgami uwarunkowań środowiskowych. Doceniła rolę oświaty pozaszkolnej i w tym duchu kształciła działaczy społecznych, oświatowych i kulturalnych. Szczególnie ciepło i serdecznie wspominana jest przez swoich wychowanków: „Studium było

¹⁰ Z. Szymdtowa, *Józef Ujejski*, „Przegląd Pedagogiczny” 1937, nr 15, s. 227.

¹¹ J. Znamirowska, *Wspomnienie o ś.p. prof. J. Ujejskim*, „Polonista” 1937, z. 4, s. 99.

czymś pośrednim między dobrze zgraną rodziną, a zespołem studentów. Wszyscy zostaliśmy sprowadzeni do wspólnego mianownika – uczenia się służby dla ludzi¹².

Fragment innego wspomnienia” „Szło się do niej, jak do kogoś naprawdę bliskiego po poradę, pomoc, odzyskanie wiary w siebie i ludzi¹³”.

Wymienione tu nazwiska zasłużonych pedagogów, ich działalność naukowa i społeczna świadczą, że dobór kadry nauczającej na Kursach nie był przypadkowy, a zajęcia prowadzono na wysokim poziomie.

PEDAGOGIKA W KSIĘGOZBIORZE KURSÓW

Do użytku słuchaczek istniała przy Kursach biblioteka, którą po ich rozwiązaniu przejęła Akademia Sztuk Pięknych. Ponieważ w jej profilu nie mieściła się znaczna część księgozbioru – zatrzymano tylko zbiory wydziału artystycznego, a w 1968 r. przekazano księgozbiór wraz z inwentarzem i katalogiem Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie, gdzie zbiór ten został zachowany jako odrębna całość. Inwentarz Kursów notuje 4022 pozycje. Nie zawiera on żadnych danych odnośnie pochodzenia i czasu włączenia do księgozbioru poszczególnych pozycji. Zasadniczy zrąb księgozbioru nosi charakter naukowy i rozrastał się sukcesywnie, o czym świadczy ulotka informacyjna na temat Kursów z roku 1905¹⁴, mówiąca o zaopatrzonej w najnowsze dzieła bibliotece, liczącej ponad 1.700 tomów. Zawartość księgozbioru jest niejednolita – znaczną jego część stanowią dzieła naukowe z zakresu historii, filozofii, nauk przyrodniczych, literatury. Ponad 1.200 pozycji – to wydawnictwa broszurowe o rozmaitej wartości treściowej: są to utwory literackie, kalendarze, broszury popularno-naukowe, poradniki gospodarcze, powiastki dla ludu itp.

Licznie reprezentowani są autorzy antyczni – na szczególną uwagę zasługują „Metamorfozy” Owidiusza wydane w 1651 r. w Kolonii.

W księgozbiorze znajdziemy także biuletyny instytucji i towarzystw naukowych oraz roczniki czasopism naukowych.

Pod względem ilościowym pozycje pedagogiczne stanowią stosunkowo skromny zbiór – ok. 0,7% całości, niemniej jednak pod względem zawartości treściowej przedstawia się on bardzo ciekawie. Szeroko prezentowane są dzieła pedagogów XVII wieku obcych i polskich. Z ciekawszych pozycji klasyki pedagogicznej wymienić można następujące: J. J. Rousseau – „Emil”, J. H. Pestalozziego – „Jak Gertruda uczy swoje dzieci”, dzieła i opracowania dotyczące działalności pedagogicznej H. Kołłątaja np. Heleny Radlińskiej „Kołłątaj jako pedagog”, G. Piramowicza – „Powinności nauczyciela”, J. Śniadeckiego „Pisma”, „O fizycznym wychowaniu dzieci”. Znaleźć tu można również opracowania popularyzujące idee wychowania ww. pedagogów – M. Szyjkowskiego „Myśl J. J. Rousseau w Polsce XVIII wieku”, W. Osterloff’a – „Przodownicy myśli pedagogicznej na Zachodzie od czasów Odrodzenia”, tegoż autora „Protek pedagogiki nowoczesnej H. Pestalozzi” i inne.

Bogato reprezentowana jest też myśl pedagogiczna XIX w.: A. Baina – „Nauka wychowania”, G. W. Foerster’a „Wychowanie człowieka”, „Szkoła i charakter”, „O wychowaniu obywatelskim”, H. Spencera „O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym”, M. Montessori „Domy dziecięce”, E. Key „Stulecie dziecka”. W anonimowej

¹² T. Kalicki, *Profesor Helena Radlińska*, „Roczniki Biblioteczne 1974 z. 1–2, s. 250.

¹³ T. Kalicki, *Profesor Helena Radlińska*, „Roczniki Biblioteczne 1974 z. 1–2, s. 255.

¹⁴ Akta Kursów APKr. JT, sygn. 1194.

pracy „Szkice pedagogiczne” wydanej we Lwowie w 1895 r. omówiona została teoria pedagogiczna Fr. Froebela.

Ciekawie prezentuje się zwłaszcza dorobek polskiej myśli pedagogicznej współczesnej Kursom, która mimo niesprzyjających warunków politycznych potrafiła nie tylko korzystać ze zdobyczy pedagogiki, ale miała własne osiągnięcia naukowe. W księgarni Kursów znajdziemy dzieła Ewarysta Estkowskiego, założyciela Towarzystwa Pedagogicznego w Poznaniu i redaktora pierwszego polskiego czasopisma pedagogicznego „Szkoła Polska” (1849–1853): „Pisma pedagogiczne”, „Metoda pisanie i czytania”, „Książka do pierwszego czytania”. Inne ciekawsze prace z tego okresu to Adolfa Dygasińskiego „Jak się uczyć i jak uczyć innych”, A. Dzieduszyckiej – „Kilka myśli o wychowaniu kobiet”, S. Sempołowskiej „Reforma szkolna 1862”, opracowania dotyczące działalności pedagogicznej B. Trentowskiego. Z ciekawostek można wymienić pracę Ksawerego Pietraszkiewicza „Uwagi pedagogiczne” wydaną we Lwowie w 1878 r., na której znajduje się odręczna dedykacja autora: „Wielmożnemu Adrianowi Baranieckiemu Dyrektorowi Muzeum Techniczno-Przemysłowego w dowód wysokiego szacunku poświęca autor”.

W zbiorze znajdziemy także prace Konrada Prószyńskiego (pseud. Kazimierz Promyk) – „Książeczka dla wprawy w czytaniu”, „Stopniowe opisanie świata”, „Elementarz”.

Z przedstawionego przeglądu wynika, że w księgozbiorze Kursów znalazły się dzieła reprezentatywne dla polskiej i światowej pedagogiki. Pewną lukę stanowi tu brak dzieł pedagogów rosyjskich XIX stulecia: L. Tolstoja, M. Czernyszewskiego, K. Uszyńskiego i innych, dzięki którym rosyjska myśl oświatowa i pedagogiczna stanowiła w Europie nurt postępowy, a nawet rewolucyjny. Biorąc jednak pod uwagę założenia z jakimi utworzone były Kursy – a więc rozwijanie uczuć patriotycznych poprzez poznanie i kultywację najważniejszych wartości kultury narodowej – brak ten wydaje się zrozumiały.

Aby uniknąć nużącego wyliczania wystarczy stwierdzić, że oprócz dzieł klasyków pedagogiki znajdziemy w księgozbiorze pozycje dotyczące historii wychowania, organizacji szkolnictwa – zwłaszcza ludowego, metodyki nauczania i pracy samokształceniowej.

Ciekawy jest zbiór podręczników dotyczących wszystkich wykładanych na Kursach przedmiotów. Spośród nich uwagę zwraca zwłaszcza Jana Łosia „Gramatyka polska dla I roku Kursów” wydana w Krakowie 1913 r. – podręcznik opracowany specjalnie na użytek Kursów, wydany przez Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kursów im. A. Baranieckiego w drukarni K. Rogalskiego na ul. Garbarskiej 4. Jest to piękna książka, o ozdobnej karcie tytułowej odbita z rękopisu techniką litograficzną. Znajdziemy tu również inne podręczniki do gramatyki języka polskiego: X. Kopczyńskiego „Gramatyka języka polskiego”, podobny podręcznik J. Muczkowskiego, St. Szobera „Gramatyka polska w ćwiczeniach”, podręczniki literatury polskiej np. A. M. Mazanowskiego „Podręcznik do dziejów literatury polskiej”, cały szereg podręczników do nauki języków obcych: łaciny, francuskiego, angielskiego. Prezentowany jest również wachlarz podręczników do nauki innych przedmiotów: historii powszechnej, geografii (np. w. Nałkowskiego – „Zarys geografii powszechnej”), botaniki (np. J. Rostańskiego – „Botanika szkolna”), zoologii, fizyki, arytmetyki i algebry, higieny, a także pedagogiki np. M. Baranowskiego „Pedagogika do użytku seminariów ...”. Księgozbiór ten był więc dobrze przygotowanym, przemyślanym warsztatem pracy dla słuchaczek Kursów. Znajdują się w nim także prace z dziedzin pokrewnych i współdziałających z pedagogiką: filozofii, etyki, estetyki, a zwłaszcza psychologii, w tym psychologii wychowawczej.

Z ciekawszych można wymienić następujące: B. Perez – „Psychologia dziecka”, J. Sully – „Psychologia wychowawcza”, „Dusza dziecka”, prace W. Wundta, A. Bineta, G. Bona – „Psychologia wychowawcza” w przekładzie Izy Moszczeńskiej. Twórczość naukową Jana Władysława Dawida – najwybitniejszego polskiego pedagoga i psychologa na przełomie XIX i XX wieku, inicjatora psychologii wychowawczej, organizatora ruchu pedagogicznego i postępowego działacza społecznego i politycznego reprezentują dwie prace – „Zasób umysłowy dziecka” – pierwodruk z 1895 r., wydawnictwo „Przeglądu Pedagogicznego” oraz „Inteligencja, wola i zdolność do pracy” – również pierwsze samodzielne wydanie dzieła z roku 1911.

Jak wynika z powyższej analizy księgozbioru koresponduje on ściśle z programem nauczania pedagogiki na Kursach, prezentując najważniejszy dorobek myśli pedagogicznej na świecie, przedstawiając podstawowe zagadnienia z dziedziny wychowania i nauczania, a poprzez szeroki kontekst dzieł z nauk pokrewnych wykazując powiązania pedagogiki z innymi naukami. Pedagogika na Kursach ma charakter nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny, co znalazło również odzwierciedlenie w tej części księgozbioru.

Spory zbiór stanowią statuty i sprawozdania z działalności towarzystw naukowych, oświatowych – głównie galicyjskich np. statuty: Towarzystwa Przyjaciół Oświaty w Krakowie, Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, sprawozdania z czynności Krakowskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Komitetu Ochron dla Dzieci oraz sprawozdania szkół krakowskich, zwłaszcza średnich szkół żeńskich.

Spośród czasopism pedagogicznych znajdziemy w zbiorach „Noworocznik dla Nauczycieli i Przyjaciół Wychowania” wydany w 1868 r. w Bydgoszczy, roczniki „Szkoły – Tygodnika Pedagogicznego” wydawanego we Lwowie pod red. Mieczysława Baranowskiego – organu Towarzystwa Pedagogicznego. Na uwagę zasługuje również „Pismo dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego”, którego pierwszy numer ukazał się w r. 1845 pod red. zasłużonego działacza i wydawcy poznańskiego Antoniego Wojkowskiego. Było to pismo pedagogiczne dla nauczycieli i działaczy społecznych zainteresowanych zagadnieniami oświaty, którego cele przedstawił w pierwszym numerze jeden ze współredaktorów Ewaryst Estkowski. Pismo miało tak radykalny charakter, że wywołało ostre reakcje prasy konserwatywnej i kleru, co w konsekwencji doprowadziło do cofnięcia przez rząd pruski zezwolenia na dalsze jego wydawanie.

Analizując zawartość tej części księgozbioru Kursów nie sposób pominąć „Encyklopedii Wychowawczej” – jednego z pierwszych tego typu wydawnictw na świecie¹⁵. Pierwszy tom tego dzieła pod red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawińskiego, S. Przysiańskiego i J. K. Plebańskiego, został wydany przez firmę Gebethenera i Wolfa w 1881 r. (do litery P), ósmy i ostatni tom ukazał się w r. 1912. Dziewiąty tom dzieła, kontynuowany w 1920 r. nie ukazał się drukiem. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił dalsze prace. W księgozbiórze Kursów znajduje się osiem tomów tego wydawnictwa, będącego poważnym polskim osiągnięciem naukowym.

Dzieło to opracowane było przez zespół najlepszych polskich pedagogów, psychologów, organizatorów oświaty i wychowania – trafnie odzwierciedlało aktualny stan wiedzy pedagogicznej w Polsce i na świecie.

Podobnego stwierdzenia użyć można w odniesieniu do całego księgozbioru pedagogicznego Kursów, a że dobór jego nie był przypadkowy, świadczą również rachunki z zakupów pomocy naukowych i książek do biblioteki Kursów¹⁶.

¹⁵ S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 22.

¹⁶ Rachunki z zakupów książek do biblioteki i pomocy naukowych APKr. J.T., sygn. 1204, Fasc. I.

PODSUMOWANIE

Przedstawiona powyżej analiza dowodzi, że tak dobrany księgozbiór był w pełni przydatny dla realizacji założonego programu pedagogiki. Dawał on nie tylko orientację w dziejach myśli pedagogicznej polskiej i obcej, prądach i kierunkach wychowania i nauczania, ale również stanowił reprezentatywny zasób literatury pedagogicznej współczesnej Kursom, pozostający w ścisłym związku z realiami ówczesnego stanu oświaty.

Umożliwił on uczennicom zdobycie przygotowania teoretycznego, ale i praktycznego – metodycznego, ukazując równocześnie tę naukę w kontekście ścisłego współdziałania z innymi dziedzinami wiedzy. Pedagogika wykładana na Kursach służyła więc celom, dla jakich zostały one powołane. Zadaniem jej było zapewnienie kobietom wiedzy opartej na naukowych podstawach (w odróżnieniu od dotychczas obowiązującej edukacji domowej czy klasztornej), umożliwiającej im zdobycie wyższego wykształcenia i przygotowania podstaw do dalszego samokształcenia. Cel ten został osiągnięty, gdyż część spośród wychowanek Kursów ukończyła następnie studia uniwersyteckie. Jednocześnie służyła przygotowaniu kobiet do działalności społeczno-oświatowej. Wiele z nich okazało się doskonałymi organizatorami pracy społecznej i nauczycielskiej. Osiągnięcie takich rezultatów możliwe było dzięki wysokiemu poziomowi naukowemu Kursów i doskonałej kadrze pedagogów i wychowawców.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

1. JT. 1194–1197 Akta Kursów z lat 1898/9–1924 Archiwum Państwowe m. Krakowa.
2. JT. 1204 Rachunki z zakupów książek do biblioteki i pomocy naukowych Fascykuł I (1899–1925) Archiwum Państwowe m. Krakowa.
3. JT 1207 Druki informujące o Kursach, regulaminy, plany wykładów Archiwum Państwowe m. Krakowa.
4. Inwentarz księgozbioru Wyższych Kursów dla kobiet im. A. Baranieckiego – Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie.

Opracowania

1. Czachowski K.: Józef Ujejski „Wiadomości Literackie” 1937, nr. 31.
2. Czech J.: Kalendarz Wolnego Miasta Krakowa 1907, s. 89.
3. Górski K.: Dorobek naukowy J. Ujejskiego „Życie Literackie” 1937, z. 4.
4. Habura F.: Bronisław Trzaskowski. Jego żywot i dzieła. Karta z historii szkół w Galicji. Odbitka z „Muzeum”, Lwów 1907.
5. Hulewicz J.: Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX, Kraków 1939.
6. Hulewicz J.: Walka kobiet o dostęp na uniwersytety, Warszawa 1936.
7. Kalicki T.: Profesor Helena Radlińska „Roczniki Biblioteczne” 1974, z. 1–2.
8. Kras J.: Wyższe Kursy dla kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie 1868–1924, Kraków 1972.
9. Lepalczyk J., Skibińska W.: Helena Radlińska. Kalendarium życia i twórczości „Roczniki Biblioteczne” 1974, z. 1–2.

10. Rostański J.: Historia Kursów Wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego oraz sprawozdanie dyrekcji za rok szkolny 1899/1900 istnienia Kursów XXXII, Kraków 1900.
11. Rostański J.: Głos w sprawie Kursów Baranieckiego (1892), [Kraków] 1892.
12. Szmydtowa Z.: Józef Ujejski „Przegląd Pedagogiczny” 1937, s. 225–227.
13. Wdowiszewski J.: Adrian Baraniecki. Wspomnienia pośmiertne, Kraków 1841.
14. Wołoszyn – Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Warszawa 1964.
15. Wroczyński R.: Helena Radlińska. Działalność, system pedagogiczny „Dom Dziecka” 1959 nr 4.
16. Znamirska J.: Wspomnienie o ś. p. prof. J. Ujejskim „Polonista” 1937, z. 4.

MIROSLAWA FURMANOWSKA
Wrocław

HISTORIA WYCHOWANIA SEKSUALNEGO W POLSCE W LATACH 1945–2000

Po II wojnie światowej w Polsce zakazane były zarówno badania z zakresu seksuologii, jak i organizowanie wychowania seksualnego. Do 1956 roku w pedagogice i socjologii panował okres „bez seksu”.

27 kwietnia 1956 r. Sejm uchwalił Ustawę o dopuszczalności przerywania ciąży z przyczyn nie tylko zdrowotnych, ale i społecznych jak np. wielodzietność i trudne warunki materialne.

W wielu kręgach społecznych istniała świadomość szkodliwości poronień, stosowanych jako metoda ograniczania dzietności, a także przekonanie o konieczności kształtowania odpowiedzialności za planowanie rodziny. Takich działań domagała się grupa postępowych lekarzy, publicystów, pisarzy, dziennikarzy i działaczy społecznych.

13 listopada 1957 r. odbyło się zebranie, którego celem było powołanie komitetu organizacyjnego Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa¹.

Na posiedzeniu w dniu 4 grudnia 1957 r. Komitet Organizacyjny ustalił cele działania:

- bezpośrednia działalność wychowawcza i oświatowa,
- inicjowanie prac badawczych z zakresu zagadnień demograficznych.

Na kolejnym posiedzeniu 21 stycznia 1958 r. omówiono projekt statutu. Postanowiono utrzymać przedwojenną nazwę Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa².

Odtąd wychowanie seksualne rozwijało się w dużej mierze w oparciu o statutową działalność Towarzystwa. Podjęto pracę z młodzieżą dorastającą. Wnioskowano o wprowadzenie wychowania seksualnego w szkołach oraz wprowadzenie poradnictwa przedmałżeńskiego w Urzędach Stanu Cywilnego. Dzięki staraniom płk Adama Gasperowicza, wprowadzono szkolenie żołnierzy w zakresie wychowania seksualnego. Zopatrzone w odpowiednią literaturę wyższe uczelnie, średnie szkoły medyczne, placówki PCK, licea nauczycielskie i ostatnie klasy liceów ogólnokształcących. Nawiązano

¹ Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa powstało z inicjatywy Ludwika Szczepańskiego w Krakowie w 1932 r. Jego działalność przerwała II wojna światowa.

² W 1969 r. nazwę zmieniono na Towarzystwo Planowania Rodziny, a w 1979 r. na Towarzystwo Rozwoju Rodziny.

współpracę z Ligą Kobiet, Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, Polskim Czerwonym Krzyżem i organizacjami młodzieżowymi³. Utworzono Poradnię Korespondencyjną, która miała być łącznikiem ze społeczeństwem.

Ruch świadomego rodzicielstwa miał w Polsce wielu przeciwników, podobnie jak przed wojną. Idea planowania rodzicielstwa z trudem torowała sobie drogę w ludzkiej wiadomości. Przeciwny jej bywał nawet personel medyczny. Równocześnie z uchwaleniem ustawy zobowiązano służbę zdrowia do prowadzenia działalności uświadamiającej szkodliwość poronień, poradnictwa w zakresie zapobiegania ciąży, rozprowadzania środków antykoncepcyjnych.

Sprawa uświadamiania młodzieży szkolnej napotykała na opór ze strony nauczycieli, a Ministerstwo Oświaty nie wyrażało zgody na wprowadzenie do programów treści wychowania seksualnego⁴.

W 1960 roku, po konferencji seksuologów zorganizowano kurs dla lekarzy i nauczycieli, którzy mieli prowadzić zajęcia w szkołach. Rozpoczęto również wydawanie „Problemów Rodziny” – kwartalnika poruszającego zagadnienia planowania rodziny i problematykę seksuologiczną.

W 1961 roku ukazała się książka A. Majdy „Zagadnienia seksualne w programie szkoły”. Rozpoczęła pracę „Radiowa Poradnia Rodzinna” 5-minutowa audycja emitowana raz w tygodniu. Dr Michalina Wisłocka przygotowała programy telewizyjne. Wyemitowano tylko trzy z uwagi na „drażliwość tematyki”.

Uruchomiono pierwszą Poradnię Przedmażeńską i Rodziną w Warszawie, a od 1962 roku były one już niemal we wszystkich miastach przy Urzędach Stanu Cywilnego, reklamowane przez środki masowego przekazu.

W 1963 roku działacze TSM rozpoczęli w szkołach wygłaszanie pogadanek z zakresu wychowania seksualnego. Wdrażanie tej tematyki systematycznie prowadziło 11 oddziałów, a w Kielcach, Lublinie, Olsztynie, Rzeszowie, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze prelekcje organizowane były sporadycznie w niektórych szkołach. Z zagadnieniami planowania rodziny młodzież szkół średnich zapoznawała się na lekcjach higieny i biologii. Propagowane przez Towarzystwo wychowanie seksualne nie było wyłącznie uświadamianiem. „Oprócz biologii w grę wchodzi tu czynniki intelektualne i emocjonalne, jakie u człowieka kulturalnego tworzą całość, nadającą życiu wiele wartości w inny sposób nieosiągalnych i nieprzeżywanymi”⁵.

W 1966 roku Ministerstwo Oświaty i TSM podjęło prace przygotowawcze do wprowadzenia wychowania seksualnego w szkołach podstawowych. Opracowano skrypt dla nauczycieli biologii i rozpoczęto szkolenie ich na kursach wakacyjnych.

Zwrócono się do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej o uwzględnienie w programach wyższych szkół medycznych tematyki seksuologicznej. Prowadzono badania nad konfliktami małżeńskimi oraz nad poglądami młodzieży na miłość, życie seksualne i małżeństwo.

We wrześniu 1967 roku odbyła się konferencja na temat: „Wychowanie seksualne dzieci i młodzieży”.

Mikołaj Kozakiewicz wyróżnił wychowanie seksualne pojmowane jako przygotowanie do życia w rodzinie, umiejętność dokonywania właściwych wyborów, w tym także i wyboru partnera. Uświadamianiu konsekwencji współżycia mężczyzny i kobiety musi

³ Związek Młodzieży Socjalistycznej odmówił współpracy.

⁴ Por. Materiały I Zjazdu TSM.

⁵ M. Kacprzak, „Referat programowy na II Walny Zjazd Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa”, Warszawa 1965.

towarzyszyć rozbudzanie refleksji nad postępowaniem, uczenie wrażliwości wobec drugiego człowieka, wdrażanie odpowiednich norm i wzorców.

W całokształcie oddziaływania na młodzież, wychowanie seksualne to odejście od problemu współżycia jako ścisłego „tabu”, ale również zapobieganie anarchii w życiu płciowym, jaką propagowała „rewolucja seksualna”⁶.

Ukazanie procesu wychowania seksualnego w szerokim kontekście przygotowania do życia w rodzinie pomogło przezwyciężyć w dużej mierze opory różnych środowisk społecznych.

Sprawy te uzyskały stałe miejsce – własną rubrykę w „Problemach Rodziny”, „Trybunie Ludu” i „Tygodniku Kulturalnym”.

Z raportu M. Kozakiewicza na temat wychowania seksualnego w 1978 roku wynikało, że w 48% szkół podstawowych w miastach i 70% na wsiach nie prowadzono wychowania seksualnego nawet okazjonalnie. Tylko kuratorium łódzkie prowadziło systematycznie wychowanie seksualne w szkołach.

Zespół specjalistów opracowywał program „przysposobienie do życia w rodzinie”, nie przypuszczając, że już w 1981 roku Ministerstwo Oświaty zlikwiduje ten przedmiot włączając jego treści do godzin wychowawczych.

Sformułowano ponownie podstawowe zasady programu wychowawczego. Celem wychowania seksualnego jest z jednej strony pełen rozwój osobowości człowieka, który małżeństwo i rodzicielstwo traktuje w sposób odpowiedzialny, z drugiej – profilaktyka. Uwzględniając różnice w poglądach moralnych na tę sferę życia wyróżniono obszary, które wspólnie uznają:

- pozytywną wartość moralną współżycia seksualnego, jeśli nie narusza poczucia godności i autonomii partnerów i współtworzy więź między nimi,
- prokreację – najbardziej twórczą i odpowiedzialną funkcję małżeństwa, dobrowolną i odpowiedzialną,
- jednostkowo pełnione obowiązki rodzicielskie mają równą wartość moralną z układami dwuosobowymi, choć pełna, dobrze funkcjonująca rodzina pozostaje nadal układem optymalnym,
- trwałość rodziny jest wartością pozytywną, toteż rozwiązanie małżeństwa winno być traktowane jako zło konieczne,
- wyłączność seksualna jest wymogiem moralnym, ale pojęcie wierności małżeńskiej jest znacznie szersze od samej wyłączności, która nie stanowi jej najistotniejszego elementu,
- w małżeństwie winna być respektowana zasada równości mężczyzny i kobiety, co nie musi oznaczać identycznych ich ról.

W sprawach seksualnych powinna być uprawniona różnorodność poglądów etycznych, dlatego jest niedopuszczalne, aby głosić jakikolwiek pogląd na etykę płciową za jedynie słuszny i zwalczać poglądy odmienne.

Wychowanek powinien poznać różne poglądy i normy moralne odnoszące się do podstawowych problemów, jak stosunki przedmałżeńskie, zachowania dewiacyjne, wartość dziewictwa, masturbacja inne.

Ponadto:

- miłość, małżeństwo i rodzina nie są tylko sprawami prywatnymi; społeczeństwo ma prawo regulować sferę seksualną przez normy obyczajowe i moralne,
- należy przelaamywać uprzedzenia i przesady w sferze seksualnej,

⁶ M. Kozakiewicz, „Referat na III Krajowy Zjazd TSM”, Warszawa 1970.

- złem jest nieodpowiedzialne powoływanie na świat dzieci, stąd też skuteczne zapobieganie niechcianej ciąży jest obowiązkiem moralnym par,
- przerywanie ciąży nie może być sposobem regulacji urodzin,
- ważne jest wdrażanie podstawowych wartości takich jak: szacunek dla człowieka jako wartości najwyższej, równouprawnienie płci, przestrzeganie przyjętych dobrowolnie norm moralnych.

Próbą nawiązania współpracy i działaczy o różnych światopoglądach była idea wydania książki „Pro i contra w planowaniu rodziny w wychowaniu seksualnym”⁷. Doszło w niej do obiektywnej konfrontacji poglądów. Wypowiadali się, bez wszelkiej cenzury ks. prof. Tadeusz Slipko, prof. Włodzimierz Fijałkowski, Krystyna Neugebauer, Kinga Wiśniewska-Roszkowska i prof. Andrzej Stelmachowski.

Sytuacja ta skonsolidowała działaczy i przysporzyła sojuszników. Przystąpiono do prac nad metodycznym podręcznikiem dla nauczycieli do „Przysposobienia do życia w rodzinie” pod red. Kozakiewicza i Lwa Starowicza. Wypracowano polski model wychowania prorodzinnego, mimo istniejących wielu rozbieżności co do metod działania, a także do formułowania zasad i norm moralnych. Ujawniły się one po burzliwej polemice wokół pierwszego podręcznika do przedmiotu „Przysposobienie do życia w rodzinie”. Ukazał się on w 1987 roku nakładem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Wywoływał wiele kontrowersji i ocen – od entuzjastycznych do potępiających. Ministerstwo Edukacji Narodowej podręcznik wycofało, a realizację przedmiotu zawiesiło.

Perturbacje związane z wprowadzeniem, a następnie zawieszeniem przedmiotu, opracowaniem przez Wiesława Sokoluka podręcznika i jego wycofaniem nie sprzyjały realizacji tematu, zaś dokonane poczynania i osiągnięcia uległy z oczywistych względów wyhamowaniu.

Wróciliśmy zatem do edukacji prowadzonej przez zapaleńców, na zasadzie daleko posuniętej indywidualizacji.

Przedmiot „Przysposobienie do życia w rodzinie” funkcjonował bardzo różnie m.in. z powodu braku odpowiednio przygotowanej kadry nauczycielskiej. W części szkół istniał tylko fikcyjnie, w innych realizowany był sporadycznie i wybiórczo. Jednakże w wielu szkołach, szczególnie tam, gdzie tacy nauczyciele byli obecni, młodzież miała możliwość budowania właściwych postaw i systemów wartości w tak ważnej problematyce jak: miłość, małżeństwo, macierzyństwo, życie rodzinne.

W takiej postaci przedmiot ten funkcjonował do początków lat dziewięćdziesiątych.

W 1992 roku decyzją ministra edukacji narodowej przestał występować jako osobny przedmiot, a pewne jego elementy zostały włączone w tzw. godziny do dyspozycji dyrektora szkoły, w związku z czym prawie we wszystkich placówkach potraktowano go jako niepotrzebny.

Utrzymywane przez niektóre czynniki oficjalne poglądy, że jakiegokolwiek działania nie są potrzebne, zostały rozszerzone o stwierdzenie, że w Polsce nie ma prostytucji nieletnich, związków nieletnich, ani też dzieci rodzących dzieci, czy wreszcie zagrożenia chorobą AIDS.

7 stycznia 1993 roku Sejm uchwalił Ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży⁸.

Art. 4 ust. 2 i 3 ustawy stanowi: „Minister Edukacji Narodowej wprowadzi do nauczania szkolnego przedmiot „Wiedza o życiu seksualnym człowieka”.

Tylko 10% szkół stwierdziło, że podjęły realizację tematyki prorodzinnnej. Dlaczego tak się stało?

Odpowiedź zawarta będzie w następnym artykule.

⁷ Idea ta zrodziła się w 1987 r. Pomysłodawcą i redaktorem książki był Mikołaj Kozakiewicz.

⁸ Dz. U. Nr 17, poz. 78 z 1995 r. Nr 66, poz. 334 i z 1996 r. Nr 139, poz. 646.

SYLWETKI

Przegląd Historyczno-Oświatowy

2001, nr 3-4

PL ISSN 0033-2178

WIOLETTA ĆWIK
Ostrowiec Świętokrzyski

MIECZYŚLAW BARANOWSKI – REFORMATOR POLSKIEGO SZKOLNICTWA GALICYJSKIEGO

Wśród ciekawych postaci, pedagogów galicyjskich na uwagę zasługuje Mieczysław Tytus Baranowski¹ – nauczyciel, autor książek pedagogicznych. Żył w latach 1851–1898. Urodził się w Wyżnicy na Bukowinie. Szkołę Ludową i Gimnazjum ukończył w Stanisławowie w 1870 roku. Do 1873 studiował matematykę i filozofię na Uniwersytecie Lwowskim. Przez pięć lat był prywatnym nauczycielem w domach arystokratycznych. Od września 1877 roku rozpoczął pracę jako zastępca nauczyciela starszego w Stanisławowie, a od 1884 roku objął stanowisko inspektora okręgowego szkół ludowych powiatu przemyskiego. Od 1887 roku powołany został na inspektora szkół ludowych miasta Lwowa. Swoją działalność pedagogiczną w latach 1888–95 zaczął łączyć z funkcją współredaktora, a następnie redaktora naczelnego „Szkoły”, „Rodziny i Szkoły” oraz „Przewodnika Gimnastycznego”. W 1892 roku podjął się trudnego zadania opracowania planów nauczania dla szkół ludowych sześcioklasowych miejskich oraz ułożenia programów książek do czytania, podręczników i opracowania instrukcji do nauczania wszystkich przedmiotów w szkołach ludowych. Napisał między innymi „Dydaktykę do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych”, „Higienę szkolną”, „Historię szkół ludowych królestwa stołecznego miasta Lwowa”, „Pedagogikę i dydaktykę do użytku seminarium nauczycielskiego” oraz wiele innych. Zmarł we Lwowie.

Ważny i duży jest wkład Baranowskiego w rozwój myśli pedagogicznej doby autonomii galicyjskiej. Wydając pedagogiki i dydaktyki dla szkół ludowych i seminariów zajął się takimi zagadnieniami, jak: wychowanie – jego cele, zadania, metody, środki, formy oraz osobowość nauczyciela.

¹ Nie było opracowania na jego temat.

Według niego, dziecko od momentu przyjścia na świat, aż do pełnej dojrzałości potrzebuje ciągłej opieki. Ulega stałemu wychowaniu, które powinno być planowe i ukształtować silnego, zdrowego, rozsądnego i użytecznego społecznie człowieka. Czyli wychowanie powinno wyrobić szlachetny charakter. Według Baranowskiego stanie się to wtedy, gdy młode pokolenie wychowaniem zdobędzie obok dobrze rozwiniętego, zdrowego i silnego ciała, te cechy i zalety ducha, które charakteryzować powinny każdego człowieka to jest cechy prawdziwej ludzkości, a oprócz tego potrzebnej w życiu samodzielności².

Baranowski w wychowaniu wyróżniał czynniki i momenty: osobę wychowującą-wychowawcę, osobę, która ma być wychowaną – wychowanica, wpływ wychowawczy, czyli działanie wychowawcy na wychowanica, cel wychowania, środki i zasady wychowania.

Celem wychowania powinno być harmonijne pielęgnowanie, rozwój i wykształcenie wszystkich sił duchowych i cielesnych dziecka³.

Baranowski zwracał uwagę na współczynniki wychowawcze, które oprócz nauczycieli wpływają na rozwój dzieci. Jest to: natura, otoczenie i zbieg licznych okoliczności.

Naturą nazwał wrodzone zdolności dziecka, pewne cechy osobowości i wpływ zewnętrzny, tj. klimat, mieszkanie, cały świat zewnętrzny. Uznawał, że potężniej niż świat zewnętrzny działa na dziecko jego otoczenie, towarzystwo osób, a zwłaszcza wpływ starszych. Od tego otoczenia dziecko uczy się mowy, przyswaja sobie pogląd na świat i ludzi. Wykorzystywane przez starszych do pomocy, nabywa różnych umiejętności i przyzwyczajają się do posłuszeństwa. Rodzina jest głównym czynnikiem wychowania i w niej dzieci powinny wzrastać. O należyte wychowanie młodych ludzi powinno dbać również państwo. W końcu wpływ zbiegu okoliczności na wychowanie dziecka też jest ważny. Dziecko przychodzi na świat w stanie ubogim lub bogatym, na wsi lub w mieście, otoczone jest wpływem korzystnym lub negatywnym i wszystko to nie pozostaje bez wpływu na jego ukształtowanie, czyli wychowanie⁴.

Baranowski zwrócił uwagę na to, że podczas wychowania należy ściśle przestrzegać pewnych zasad, które wynikają z samego celu wychowania. Do najważniejszych zasad wychowania według niego należała:

- moralność, tj. dążenie do kształtowania moralnego charakteru ucznia;
- naturalność, czyli opieranie się na zasadach zdrowej psychologii i stosowanie zasady indywidualności, dbanie o zdrowie fizyczne, zwracanie uwagi na zdolności i zręczności uczniów;
- realizm, znaczy wychowanie, które przygotowuje do życia obywatelskiego;
- wpojenie miłości, prawdy i otwartości, a wstręt do kłamstwa, obłudy i pozoru;
- jednolitość, czyli dążenie konsekwentne wszystkimi środkami do uzyskania tego samego celu wychowania;
- rozsądek przy właściwym użytkowaniu środków wychowawczych;
- religijność, aby wszczepione zasady religijne stały się dźwignią w trudnościach życiowych;
- narodowość, by każdy naród mający odrębne zwyczaje i obyczaje, swoje zalety i wady, swoje ideały o nich nie zapomniał;
- dostosowanie do płci;

² M. Baranowski, *Pedagogika dla użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, Lwów 1902, s. 2.

³ Tamże, s. 5.

⁴ Tamże, s. 4.

- wszechstronność, tzn. obejmowanie wszystkich sił, możliwości i zdolności wychowanka;
- rozwijanie samodzielności uczniów i pragnienie dalszego samodzielnego kształcenia się.

Wychowanie dążyć powinno do tego, aby z czasem coraz mniej był uczniowi potrzebny wpływ i opieka wychowawcy i aby sam mógł zgodnie z zasadami religijnymi i moralnymi sobą kierować.

Baranowski ściśle określił, czym są i jaką rolę spełniają metody wychowania. Uważał on, iż wychowanie może tylko wtedy być skuteczne, jeżeli wychowawca zna środki wychowawcze, umie ich wartość ocenić i prawidłowo zastosować. Metoda powinna zwracać uwagę: na cel wychowania, na indywidualność wychowanka i na stosunki zewnętrzne towarzyszące wychowaniu⁵. Metody obejmują różne kierunki czynności wychowawczych. Do nich należą: dozór, rząd pedagogiczny, pielęgnowanie, zatrudnienie, obcowanie, postęp, wielostronność interesów i prowadzenie.

Dozór to badanie, obserwacja wychowanka w celu poznania jego indywidualnych właściwości, kierunku rozwoju fizycznego i duchowego.

Przez rząd pedagogiczny rozumiał Baranowski, wszelkie czynności i zarządzenia wychowawcy, mające na celu poskromienie i usunięcie samowoli wychowanków i utrzymanie go w granicach porządku towarzyskiego (domowego, publicznego, szkolnego)⁶.

Pielęgnowanie to jest zaspokajanie podstawowych potrzeb ucznia.

Zatrudnienie też jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym, chroni bowiem od lenistwa i różnych wad, które lenistwo stwarza, ćwiczy uwagę, wpływa na obyczajowość i chroni ucznia przed zboczeniami. Zatrudnienie może przejawiać się poprzez zorganizowaną zabawę lub pracę. Większą wartość od zabawy ma praca. Pozwala ona według Baranowskiego pokonać lenistwo, odmówić sobie wygod i przyjemności, a niekiedy żąda poświęcenia. U dzieci ważne jest budzenie szacunku do pracy i unikanie lekceważenia pracy innych.

Poprzez obcowanie, czyli wchodzenie w styczność z innymi ludźmi uczeń poznaje ich sposób myślenia, ich zasady, ich postępowanie. Ponieważ dzieci ulegają wpływom rówieśników i starszych, ważne jest z kim przebywają.

Postęp powinien przejawiać się w rozwijaniu różnych zdolności. Każdy zauważony talent czy zdolności uczniów powinny być pielęgnowane i rozwijane. Dziecko uzdolnione pod względem plastycznym, muzycznym lub innym prawidłowo kierowane przez opiekuna może dojść do doskonałości. U dzieci o przeciętnych zdolnościach powinno się zwracać uwagę na harmonijny rozwój we wszystkich kierunkach według ich możliwości.

Wielostronność interesów, to inaczej rozwijanie zainteresowań wielostronnych. Rodzice najczęściej oceniają wartość nauczyciela wg stopnia rozbudzenia w dzieciach zainteresowania.

Prowadzenie, to kształcenie u wychowanka przekonania wewnętrznego, zasad, które następnie kierują jego wolą i uczynkami. Prowadzenie dąży do tego, aby uczeń postępował dobrze, nie z przymusu tylko dobrowolnie. Celem prowadzenia jest moralność.

Baranowski uważał, iż wychowując dziecko nauczyciel musi używać do osiągnięcia celu wychowania rozmaitych sposobów i urządzeń, czyli środków wychowania. Są one bardzo różnorodne: przedmioty świata zewnętrznego, zdobycze cywilizacji, moralne

⁵ M. Baranowski, *Dydaktyka uzupełniona zasadami logiki*, Lwów 1905, s. 118.

⁶ Tamże, s. 100.

przekonania, zdolności i indywidualne cechy ucznia, zalety i czynności samego wychowawcy. Do ważniejszych sposobów i środków wychowania należy: zezwolenie i odmowa, zakaz, rada i przestroga, nagroda i kara, pouczenie, przykład i lektura.

Nauczyciel powinien usuwać wszystkie wpływy działające niekorzystnie na ucznia, natomiast wpływać na rozwój właściwy. Temu powinno służyć zezwolenie i odmowa. Wychowawca zezwala wychowankowi na wszystko, co jest mu potrzebne. Stosując rozkazy i zakazy nauczyciel i rodzice powinni pamiętać o tym, że „dzieci i zegarki nie powinny być ciągle nakręcane, trzeba im pozwolić, aby i same chodziły”⁷. Przez zbyt wielką liczbę przepisów odbiera się dzieciom wszelką samodzielność w działaniu. Jest to szkodliwe, zwłaszcza wtedy, jeśli mówi się co powinny robić, a nie mówi im się tego, co mogą.

Dobrym też środkiem wychowawczym są rady i przestrogi, których udziela wychowawca. Należy jednak unikać nieustannego zręczenia i moralizowania.

Nagrody i kary są bardzo skutecznym środkiem wychowawczym. Nagroda jest miłym skutkiem dobrego postępowania, kara przykrym następstwem złego. Nagroda lub kara powinny być stosowane wtedy, gdy inne środki nie skutkują. Powinny być sprawiedliwe, tzn. dostosowane do zasług lub przewinień ucznia.

Pouczenie, to środek wychowawczy, w wyniku którego uczeń dostaje krótką informację o swoim zachowaniu w wyniku jakiegoś zdarzenia.

Bardziej niż pouczenie i nauka działa przykład. Rozróżnić można przykład rodziców, nauczycieli, otoczenia i przykłady zaczerpnięte z historii. Tak, jak dobry przykład ma pozytywny wpływ na rozwój ucznia, tak samo przykład zły wpływa negatywnie na jego osobowość.

Silnym środkiem wychowawczym jest lektura, należy zwracać uwagę na lekturę domową i dążyć do tego, aby młodzież czytała tylko takie dzieła, które są dla niej napisane.

Według miejsca, w którym wychowanie się odbywa i osób, które biorą w nim udział, wyróżnił Baranowski trzy główne formy wychowania: domowe, szkolne, zakładowe.

Gdyby rodzice mieli czas i umieli zajmować się wychowaniem dzieci, gdyby była zupełna zgodność ojca i matki w postępowaniu wobec dzieci, gdyby nie kierowali się często ślepą do nich miłością, gdyby wreszcie sami byli dobrze wychowani, to wychowanie na łonie rodziny byłoby najlepszą formą. Lecz takich rodzin jest bardzo mało.

Z wychowaniem domowym łączy się wychowanie szkolne. Pośrednikiem między domem a szkołą były ogródki dziecięce, dostępne tylko klasom zamożnym. Do ogródków uczęszczały dzieci cztero-, pięcio- i sześćioletnie. W ogródkach nie mogła odbywać się żadna nauka, a dominującą formą była zabawa.

Szkoła wg Baranowskiego w przeciwieństwie do domu rodzinnego w większym stopniu rozwija u uczniów uczucia społeczne. Uczy młodzież pomocy innym ludziom, odczuwania radości i wdzięczności za otrzymane dobro.

Wychowanie w zakładach łączy w sobie dom i szkołę i ma zastępować wychowanie rodzinne oraz szkolne. Wśród zakładów specjalnych wyróżnić można było takie, które powstały w wyniku różnych potrzeb. Do nich należały: sierocińce, zakłady dla ciemnych, dla głuchoniemych, dla umysłowo upośledzonych i dla dzieci zaniedbanych. Każdy z tych zakładów miał swoją specyfikę pracy wynikającą z potrzeb dzieci tam przebywających.

⁷ Tamże, s. 106.

Mieczysław Tytus Baranowski zwracał szczególną uwagę na cechy osobowości, które powinien posiadać nauczyciel. Według niego wyniki nauczania i wychowania prawie wyłącznie zależą od nauczyciela. Jaki nauczyciel – taka szkoła. On jest jej duszą, on nadaje ton całej klasie, wskazuje granice postępowania, śledzi postępy młodzieży, kieruje rozwojem ich osobowości⁸. Nauczyciel powinien charakteryzować się takimi cechami, które mogą stanowić wzór dla młodzieży. Powinien on być: prawdomówny, uczynny, łagodny, skromny, pracowity i sumienny. Musi charakteryzować się dobrym zdrowiem, pamięcią, zdrową wyobraźnią i trafnością sądów. Należy pamiętać też, iż nauczyciel nie może poprzestać na zdobytej wiedzy, musi ciągle się doskonalić i dokształcać. Baranowski twierdził, iż „nauczyciel bez zamiłowania do zawodu jest tylko lichym wyrobnikiem, bez cierpliwości tyranem, bez powagi komediantem. Nauczyciel, który wpaja tylko wiedzę jest rzemieślnikiem, nauczyciel który kształci charakter – artystą”⁹.

Mieczysław Baranowski ceniąc zdrowie i prawidłowy rozwój fizyczny jako jeden z nielicznych pedagogów XIX wieku zaangażował się w rozwój wychowania zdrowotnego i fizycznego dzieci i młodzieży. Uważał, iż należy wdrażać dzieci do dbania o higienę poprzez częste kąpiele, zmianę bielizny, dostosowanie ubrań do pory roku, temperatury dnia, stanu pogody i tym podobne. Według niego pierwszym warunkiem zdrowych zmysłów i nerwów było utrzymanie organizmu w zdrowym stanie, czemu służyć ma dobre pożywienie, czyste powietrze, pielęgnowanie skóry, rozsądne hartowanie ciała, dostateczny ruch i wypoczynek¹⁰. Zwracał uwagę na znaczenie snu, czyli wypoczynku mózgu dla młodego organizmu. Sądził, iż w trakcie nauki należy uwzględniać indywidualne możliwości każdego ucznia. Według niego trudny materiał, złe metody pracy, duża ilość materiału programowego mogła zniechęcić dziecko do nauki i wpłynąć pośrednio na osłabienie systemu nerwowego. Zwracał uwagę, iż uczeń i jego rodzice muszą dbać o narządy zmysłów i o swoje ciało. Dzieci powinny stosować różne formy ruchu: zabawy na świeżym powietrzu, przechadzki, pływanie, gimnastykę. Adekwatnie do ruchu, dzieci powinny stosownie do wieku wypoczywać. Najlepszym sposobem wypoczynku jest sen.

Wiele uwagi poświęcił potrzebie współdziałania szkoły i nauczycieli z domem rodzinnym w pracy nad prawidłowym i harmonijnym rozwojem fizycznym wychowanków. Wydał rozporządzenie, według którego urzędnicy szkolni odpowiadać powinny wymaganiom higieny. Zwrócił tu uwagę na takie elementy jak: położenie budynków szkolnych, ich oświetlenie, ogrzewanie, sprzęt szkolny, schludność w salach, korytarzach, dobór środków naukowych i tym podobne.

Mieczysław Tytus Baranowski będąc członkiem Towarzystwa Przyjaciół Uczącej się Młodzieży szerzył wśród niej różne formy wychowania fizycznego i zdrowotnego. Ze swoją działalnością wyszedł ze szkoły i objął opieką najuboższe dzieci. Wraz z gronem przyjaciół zajął się organizacją korpusów wakacyjnych, kolonii dla młodzieży szkół ludowych miasta Lwowa, jak również rozdawaniem odzieży, obiadów i zasiłków pieniężnych wśród najuboższych dzieci.

W 1888 roku zmiana statusu Towarzystwa Przyjaciół Uczącej się Młodzieży umożliwiła Baranowskiemu szersze działanie na zewnątrz. Rozpoczął rozdawanie z fundu-

⁸ M. Baranowski, *Pedagogika do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, Kraków 1902, s. 96.

⁹ Tamże, s. 118.

¹⁰ M. Baranowski, *Pedagogika dla użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, Lwów 1896, s. 17.

szów Towarzystwa: odzieży, butów, podręczników szkolnych, zapomóg finansowych itp.

W 1889 Towarzystwo na czele z Baranowskim postanowiło oprócz dotychczasowej działalności zająć się losem głodnej młodzieży szkolnej. Uchwalono, aby ze względu na nędzę, jaka szczególnie panuje w miesiącach zimowych pomiędzy ubogimi uczniami uczęszczającymi do szkoły publicznej, wydawać bezpłatne obiady. W ten sposób zajęto się przeszło 600 dziećmi. Apelując do serc mieszkańców Lwowa, Baranowski znalazł sponsorów swojej działalności. Stałe subwencje na dokarmianie dzieci przyznały: Reprezentacja Królewskiego Stołecznego Miasta Lwowa, Kasa Oszczędnościowa i Wydział Krajowy, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Towarzystwo Pedagogiczne i ogromne grono osób prywatnych.

W roku 1889 z inicjatywy Lwowskiego Oddziału Towarzystwa Pedagogicznego, którego przewodniczącym był Baranowski, zawiązał się komitet celem urządzenia dla młodzieży szkół ludowych lwowskich korpusów wakacyjnych tj. całodziennych wycieczek uczniów za miasto pod opieką nauczycieli. Wycieczki te odbywały się od godziny siódmej do godzin poobiednich. Miały one swój regulamin. Wycieczki odbywały się do następujących miejscowości: Hołosko, Lesienice, Żelazna Woda, Pasieki, Snopków i innych.

Celem korpusów wakacyjnych było przebywanie dzieci i młodzieży na świeżym powietrzu, zabawy, ćwiczenia gimnastyczne. Baranowski zdobywając sponsorów organizował za miastem boiska gimnastyczne, ogrody zabaw i miejsca do gier towarzyskich. Jego korpusy z roku na rok poszerzały grono zwolenników i sponsorów. W roku 1890 ośmiuset uczniów uczestniczyło w 6 korpusach, natomiast już w 1893 tysiąc trzystu chłopców uczestniczyło w 9 korpusach i utworzono jeden korpus żeński liczący 150 uczennic.

Baranowski był również prekursorem polskich kolonii wakacyjnych chłopców we Lwowie. W 1883 roku wysłano 31 uczniów pod kierunkiem nauczycieli do Żabiego nad Czeremoszem na 6 tygodni, aby wśród gór i połonin wschodniego Beskidu odetchnęli i nabrali sił do dalszej nauki.

W roku 1884 wysłano do Huty Korostowskiej dwa turnusy chłopców po 46 każda grupa, na trzy tygodnie. W każdym kolejnym roku liczba uczestników kolonii wzrastała. W sumie od 1883 do 1895 w koloniach uczestniczyło 1150 uczniów.

Od roku 1884 postanowiono utworzyć także kolonie wakacyjne dla dziewcząt. Pierwsza grupa dziewcząt została wysłana 16 lipca 1884 roku na kolonie do Lisowa. Odtąd co roku pewna grupa dziewcząt tam wyjeżdżała.

Ważny jest również wkład Baranowskiego w organizację pierwszej w kraju kolonii leczniczej w Rymanowie, gdzie znajdują się źródła solankowo-jodowe. Kolonie te przyjmowały młodzież z całego kraju, jednak największą część stanowiły dzieci ze szkół lwowskich.

Hrabina Potocka udostępniła barak, który został adaptowany do potrzeb kolonii. Pod względem organizacyjnym kolonie te składały się z dwóch odrębnych oddziałów: męskiego, będącego pod kierunkiem nauczycieli i żeńskiego pod nadzorem siostr zgromadzenia Rodziny Maryi. Koloniści mieli zapewnioną stałą opiekę lekarską.

Pomimo tego, iż myśl pedagogiczna Galicji była uboga i słabo rozwinięta, działały tu osoby, które dużo wniosły w rozwój szkolnictwa. Do nich na pewno zaliczyć należy Mieczysława Tytusa Baranowskiego.

Poprzez swoje publikacje: „Pogląd na rozwój szkół ludowych Królestwa Stołecznego miasta Lwowa w okresie autonomii”, „Książki szkolne w szkołach ludowych galicyjskich i w innych ziemiach polskich dawniej używane” wniósł ogromny wkład do roz-

woju nauki. Dzięki niemu znane jest funkcjonowanie szkół ludowych w okresie niepodległości od roku 1772, jak również ich rozwój w okresie autonomii galicyjskiej. Dokładnie przybliżył rozwój szkół w każdy roku szkolnym w tym okresie.

Dzięki Baranowskiemu i Towarzystwu, w którym działał, język polski zyskał większą liczbę godzin zaś naukę języka niemieckiego mocno zredukowano. Wprowadzono naukę realną, a mianowicie wiadomości z nauk przyrodniczych, geografii i historii. Dzięki niemu więcej miejsca poświęcano nauce rysunków, gimnastyki, śpiewu już od najmłodszych klas.

Miał również Baranowski swój wkład w reformę ustroju szkolnego. Powołany przez Radę Szkolną Krajową opracował w latach 1892–93 nowe programy nauczania.

Baranowski wskazał zatem na to, że rozwój szkolnictwa ludowego zaczął się właściwie w okresie autonomii.

Zaznaczył również swój udział w odkrywaniu i propagowaniu książek, które były używane w szkolnictwie polskim od najdawniejszych czasów. Wraz ze Szczęsnym Parasiewiczem wydali ogromny katalog książek dawniej używanych, w którym swoje miejsce miały zarówno podręczniki polskie, niemieckie, jak i rosyjskie oraz opracowania metodyczne. Ogłaszając drukiem swoją książkę, która ma wartość biograficzną i historyczną, miał Baranowski nadzieję, iż znajdą się osoby, które zbiór ten będą nowymi darami wzbogacać i kolekcję uzupełniać¹¹.

Według mnie Mieczysław Tytus Baranowski był postacią ważną wśród ówczesnych nauczycieli, pedagogów galicyjskich. Był człowiekiem bardzo pracowitym. Praca pisarska, organizacja szkolnictwa, działalność oświatowa wypełniała całe jego życie. Przy tym Baranowski był nie tylko teoretykiem, ale co najważniejsze praktykiem.

Zawsze przyświecała mu idea jak najlepszego służenia uczniowi, wychowankowi i kolegom pedagogom.

Nowatorstwo jego przejawia się w zaangażowaniu w wychowanie fizyczne i zdrowotne młodzieży. Swoje pomysły prawidłowego odpoczynku i odżywiania wyniósł poza budynki szkół. Jako pierwszy w kraju współorganizował różnego typu kolonie.

Wartość Baranowskiego jako pedagoga, czy szerzej biorąc jako człowieka podnosi w moich oczach fakt, że zajął się problemem i ogarnął swoją opieką dzieci z rodzin biednych i ubogich.

Ważny jest jego wkład w rozwój historii wychowania.

Uważam, że Mieczysław Tytus Baranowski był pedagogiem i nauczycielem postępowym i powinien znajdować zwolenników i naśladowców.

¹¹ M. Baranowski, S. Parasiewicz, *Książki szkolne w szkołach ludowych galicyjskich i w innych ziemiach polskich dawniej używane*, Lwów 1898, s. 9.

MAREK NIEWIADOMSKI
Olszewo-Borki

JADWIGA DZIUBIŃSKA I JEJ KONCEPCJA SZKÓŁ ROLNICZYCH NA PRZYKŁADZIE SOKOŁÓWKA

28 listopada 1907 roku zaczął ukazywać się w Warszawie tygodnik „Zaranie”. Redaktorem naczelnym pisma był Maksymilian Malinowski, wcześniej redaktor „Przeglądu Polskiego” i „Zorzy”. Nazwę „Zaranie” dla nowego pisma podsunął Malinowskiemu Tomasz Nocznicki. Miała to być nazwa budowy od podstaw nowego życia polskiej wsi¹.

„Zaranie” było pismem dla wsi. W każdym numerze omawiane były sprawy gospodarcze, handlowe, szkolne i kulturalno-oświatowe. Pismo udzielało porad prawnych swym czytelnikom. Drukowano również artykuły popularnonaukowe dotyczące przyrody, zdrowia i najnowszych osiągnięć naukowych.

Dużo miejsca pismo poświęcało sprawom organizacji nauczania przedszkolnego i początkowego oraz organizacji szkół rolniczych. „Zaraniarze” stali na stanowisku ewolucyjnych, a nie rewolucyjnych przeobrażeń społecznych. Uważali, że przeobrażenie wsi polskiej wiedzie przez oświatę i kulturę. Dlatego mocno podkreślali konieczność zakładania szkół powszechnych, bezpłatnych i obowiązkowych². Pragnęli udoskonalenia istniejącego systemu szkolnictwa. Upowszechnienie oświaty ogólnej i rolniczej było jednym z ważniejszych zadań pisma.

Szkoły rolnicze, które były związane z ruchem zaraniarskim oprócz wykształcenia fachowego kładły nacisk na wychowanie ogólne oraz rozbudowanie w młodzieży samodzielności i inicjatywy społecznej³.

Autorką koncepcji pedagogiczno-wychowawczych ludowych szkół rolniczych była Jadwiga Dziubińska związana z ruchem zaraniarskim i jego tradycjami. Była ona jedną z niewielu osób mających teoretycznie i praktycznie podstawy do opracowania własnej koncepcji szkoły rolniczej. Ukończyła ona bowiem w roku 1892 tajną pensję Zuzanny Morawskiej. Uczennice tej szkoły miały świetne przygotowanie do prowadzenia nielegalnej pracy oświatowej. Absolwentki kończące szkołę składały przed kierowniczką pensji przyrzeczenie, że pracować będą nad oświatą na wsi i przynajmniej kilka osób

¹ M. Malinowski, *Chłopski ruch zaraniarski w byłej Kongresówce przed pierwszą wojną światową*, Warszawa: Spółdz. Wydaw. „Chłopski Świat” 1947, s. 19.

² W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa: LSW 1956, s. 38.

³ Tamże, s. 5.

(dzieci lub dorosłych) nauczą czytać⁴. Na tej samej pensji ukończyła także roczny kurs pedagogiczny. W latach 1893–1897 studiuje na tzw. Uniwersytecie Latającym⁵ na wydziałach historyczno-literackim i społeczno-pedagogicznym oraz studiuje przyrodę. Pracowała jednocześnie w Bezpłatnych Czytelniach WTD. W 1897 roku przez rok uczy dzieci we wsi Chwaliboskie w Kieleckiem, a starszych zachęca do samokształcenia, bo „... całe pokolenia żyły po sobie w jednej biedzie, ziemię uprawiały jak za pradziada. A tu świat wokoło szedł naprzód. Na pańskich polach zboże inaczej plonowało, ziemia dawała o wiele większe korzyści”⁶. W 1898 roku rozpoczyna naukę na dwuletnich kursach ogrodniczo-pszczelniczych, prowadzonych przez Warszawskie Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelnicze, po ukończeniu których rozpoczyna pracę na nowo otwartych kursach pszczelniczo-ogrodniczych dla synów chłopskich w Pszczelinie. Po rocznej pracy w Pszczelinie wyjeżdża do Danii, Szwecji, Niemiec, Belgii i Czech aby podpatrywać i zapoznać się z organizacją szkolnictwa rolniczego w tych krajach. Po powrocie, w Pszczelinie ugruntował się jej program pracy dla ludowych szkół rolniczych.

Spośród zwiedzanych szkół rolniczych najbliższe potrzebom rolnictwa polskiego wydały się jej szkoły czeskie i grundtvigowskie uniwersytety ludowe działające w krajach skandynawskich. Swoje poglądy na temat szkolnictwa rolniczego opublikowała w artykułach „Kursy dla młodzieży rolniczej”⁷ i „Tego nam potrzeba”⁸. W artykułach tych podkreślała, że kursy oprócz praktycznej nauki zawodu, powinny uświadomić społecznie i patriotycznie uczniów oraz rozbudować w nich poczucie własnej godności. Twierdziła, że wykształcenie elementarne uczniów wiejskich jest bardzo słabe. Otrzymują w tych szkołach niewielki zasób wiedzy. Dlatego szkoły rolnicze oprócz zajęć z rolnictwa powinny pogłębiać wiedzę z języka polskiego, rachunków, geografii, historii i ekonomii.

„Zadaniem kursów dla włościan w naszych warunkach polegać musi na tym, ażeby:

1. Oświecić umysły, wyrwać z dziedziny przesądów, dać ile możności szeroki światopogląd, rozbudzić bogactwa uśpione – poczucie piękna, prawdy sprawiedliwości. Wykorekować lenistwo myślenia, wyrażające się tak często oczywistym pędem w sądach i czynach, wyrobić samokrytycyzm oraz duszę pańszczyźnianą w miarę możliwości przeobrazić, dając jej poczucie własnej siły i godności.
2. Nauczyć pracować owocnie, zapoznając z poszczególnymi działaniami gospodarstwa i przemysłu ludowego praktycznie i teoretycznie.
3. Dać to, czego nie dała szkoła elementarna, w sposób odpowiedzialny dla dorosłych”⁹.

Zadania szkoły rolniczej zaproponowane przez Jadwigę Dziubińską były obszerne. Pragnęła, aby uczniowie zdobywali szeroki zakres wiadomości ogólnokształcących obejmujących literaturę, naukę rachunków, podstawy nauk przyrodniczych wraz z teoretycznymi podstawami gospodarstwa, do których zaliczała: botanikę, zoologię, chemię i geologię. Wiedza ta powinna dać młodemu człowiekowi wiadomości, które kształtować będą poglądy na świat wolny od przesądów i zabobonów.

⁴ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Jadwiga Dziubińska (1874-1937)* RDRL 1965 nr 7, s. 514.

⁵ Bliżej o Uniwersytecie Latającym patrz: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Tajny Uniwersytet „Latający” duma postępowej Warszawy z końca XIX w.* „Problemy” 1956 nr 12.

⁶ Wł. Weychert-Szymanowska, *Miłość Jadwigi Dziubińskiej*, „Przodownica” 1937 nr 4, s. 29.

⁷ J. Dziubińska, *Kursy dla młodzieży rolniczej*. W: Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja. Podręcznik opracowany staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, praca zbiorowa, Kraków 1913.

⁸ J. Dziubińska, *Tego nam trzeba*, „Zaranie” 1912 nr 43–45.

⁹ J. Dziubińska, *Kursy dla młodzieży rolniczej...*, jw., s. 323.

W szkołach tych propagowała wprowadzenie pogadanek z hodowli zwierząt i uprawy roli, a przede wszystkim o życiu społecznym na wsi. Treścią ich miało być prawo gminne i państwowe, ekonomia i wiedza o spółdzielczości wiejskiej. Treścią pogadanek powinno być także podniesienie higieny i czystości. Osiągnąć to będzie można gdy da się „... pojęcie o budowie ciała ludzkiego i wymogach higieny, o ratownictwie i pielęgniarstwie (te ostatnie wraz z podstawami pielęgnowania niewątpliwie ważna jest dla dziewcząt)”¹⁰.

Aby pogadanki osiągnęły zamierzony efekt Dziubińska chciała, aby oprócz nauczycieli zatrudnionych w szkole przyjeżdżali również prelegenci z zewnątrz. Pozwolić to miało zapoznać się uczniom z różnymi sposobami przekazywania wiedzy, jak również poznawać ludzi, którzy młodzieży wiejskiej byli szczególnie bliscy i których znali z artykułów i opowiadań.

Według założeń J. Dziubińskiej oprócz wiedzy teoretycznej ważną rolą szkoły rolniczej jest przekazanie wiedzy praktycznej, „by się przyzwyczaić do porządku i akuracności”¹¹. Szkoły dla chłopców powinny przekazać wiedzę praktyczną z uprawy rolnej i hodowli zwierząt, mleczarstwa, ogrodnictwa i koszykarstwa. W szkołach dla dziewcząt oprócz działów gospodarstwa domowego, mają mieć uczennice zajęcia w przedszkolu, uczyć się pielęgniarstwa, kroju i szycia oraz hafciarstwa. Zarówno w szkołach męskich jak i żeńskich uczniowie prowadzili sklepiki spółdzielcze, gdzie poznawali praktyczne podstawy rachunkowości i spółdzielczości.

Ważną rolę wychowawczą w ludowych szkołach rolniczych odgrywał internat. Uczył życia społecznego, wdrażał do utrzymania higieny i estetyki wokół siebie, wpływał na zdobywanie przez ucznia przyzwyczajęń kulturalnych i racjonalnych sposobów pracy, pozwalał na życie się uczniów z nauczycielami, którzy również mieszkali w internacie¹². Całe życie internatu i szkoły oparte było o pracę samorządu, do którego należeli uczniowie i nauczyciele. Każdy kurs powoływał swój samorząd. Stałymi sekcjami samorządu w tych szkołach były: sekcja wzajemnej pomocy, sekcja oświatowa, która brała na siebie obowiązek kierowania samokształceniem, organizacją wieczorów dyskusyjnych, prowadzenia biblioteki i wspólnego czytelnictwa czasopism i książek. Sekcja etyczna – dbała o wyrobienie charakterów społeczności szkolnej, sekcja estetyczna – dbała o wygląd estetyczny pomieszczeń szkolnych i pokoi oraz o higienę. Sekcja wycieczkowa – zajmowała się urządzaniem wycieczek. Przed wyruszeniem dokładnie przygotowano i opracowano trasę, starając się aby wszyscy jej uczestnicy mieli przygotowany materiał dyskusyjny z zagadnień rolniczych bądź społecznych omawianych w trakcie podróży¹³. Na zakończenie każdego kursu urządzono jedną dłuższą wycieczkę po kraju bądź za granicę. Wycieczka ta miała zapoznać absolwentów szkoły z przodującymi gospodarstwami i spółdzielniami oraz z zabytkami historycznymi.

Do szkół rolniczych, w których realizowano projekt pedagogiczny i wychowawczy Jadwigi Dziubińskiej należały szkoły w Pszczelinie, Kruszynku, Gołotczyźnie, Bratnem, Krasieninie i oczywiście w Sokołówku, na którym chciałabym się zatrzymać.

Czym były te szkoły, niech świadczą słowa Józefa Nieckiego o wychowankach ludowych szkół rolniczych:

¹⁰ Tamże, s. 325–326.

¹¹ J. Dziubińska, *Kursy dla młodzieży rolniczej...*, jw., s. 327.

¹² Stefania Sakówna, *Szkola Rolnicza a Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych*, „Szkola Rolnicza” 1936 nr 1/2, s. 19.

¹³ Maria Makówna, *Początki ludowego szkolnictwa rolniczego w Królestwie Polskim*, „Biuletyn Spółdzielczego Instytutu Naukowego”, Warszawa 1933 nr 8, s. 28.

„Tam, gdzie był ”Pszczeliniak” – ”Kruszynianka”, ”Sokołowiak”, były zarazem podatne warunki na istnienie różnorodnych form pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej, a także politycznej – niepodległościowej”¹⁴.

Po długim okresie oczekiwania, 15 listopada 1909 roku rozpoczyna się w Sokołówku pierwszy kurs pięciomiesięczny. Naukę rozpoczęło 30 uczniów pochodzących w większości z guberni siedleckiej i lubelskiej, ale byli także uczniowie z Wołynia i Litwy.

Uczniowie przyjeżdżający do Sokołówka mieli przeważnie słabe przygotowanie elementarne, za to duże doświadczenie życiowe i chęć do nauki. Uczniów pierwszego kursu Jadwiga Dziubińska scharakteryzowała następująco:

„Sokołowiacy od lat 16 do 20, po kilku mówiący różnymi narzeczeniami, już po kilku dniach zadomowili się i zaprzyjaźnili, a po miesiącu zorganizowali samorząd koleżeński, który współdziałając z personelem, ułatwiał niesłychanie zadania wychowawcze z dorosłą młodzieżą. Zapał do nauki był nadzwyczajny, dzień zawsze za krótki – uczniowie wstawali skoro świt, a do snu trudno ich było zapędzić. Zarówno wykłady, jak i samodzielna praca w bibliotece, prace w gospodarstwie [...] wzbudzały w nich zachwyty”¹⁵.

Wyposażenie szkoły i jej urządzenie było bardzo skromne. Budynek szkoły miał jedną dużą salę służącą jako klasa lekcyjna i jednocześnie pracownia i jadalnia. Druga sala przeznaczona była na koszarową sypialnię z 30 łózkami i umywalnią. Oprócz tych pomieszczeń była jeszcze kuchnia z piekarnikiem i mały pokój obok kuchni dla nauczyciela¹⁶.

Oplata za kurs ustalona została w wysokości 25 rubli, dopiero na ostatnim, piątym kursie wysokość opłaty wzrosła do 7 rubli miesięcznie, tj. do 35 rubli za pięciomiesięczny okres nauki. Ze sobą mieli uczniowie przywieść poduszkę, kołdrę, siennik, 3 prześcieradła oraz bieliznę¹⁷.

Treści i metody nauczania na kursie zostały tak dobrane przez Dziubińską, aby w skróconym okresie pięciomiesięcznym dać uczniom możliwość zrozumienia wielu zagadnień życiowych, społecznych i gospodarczych. Szkoła pragnęła wzbudzić zainteresowanie uczniów do wiedzy i pracy zawodowej oraz przygotować uczniów do dalszej samodzielnej pracy samokształceniowej. Dużą wagę przywiązywano do zespołowej pracy z książką, do zespołowego pisania referatów i dyskusji nad nimi. Na pierwszym kursie praca z książką oparta była o zasoby biblioteki Towarzystwa Kultury Polskiej w Ciechanowie i w Warszawie¹⁸. Potem biblioteka szkolna była powiększana dzięki ofiarności społeczeństwa, które wspomagało szkołę finansowo.

Dużą rolę w pracy wychowawczej w ludowych szkołach rolniczych, a więc i w Sokołówku odgrywał samorząd uczniowski. Pozwalał na wyrobienie samodzielności i inicjatywy, pobudzał uczniów do pracy zespołowej i odpowiedzialności za całą szkołę, stanowił „podstawę współżycia w harmonijnej gromadzie uczniów i nauczycielstwa”¹⁹.

W ramach prac kulturalno-oświatowych samorządu, uczniowie wspólnie z nauczycielami spędzali długie wieczory na dyskusjach o niepodległej Polsce, o przyszłej pracy,

¹⁴ Józef Niećko, *Dwudziestolecie ruchu młodzieży wiejskiej. 1912–1932. Zarys historyczny*, Warszawa: Nakładem ZMWRP” Wici” 1932, s. 7.

¹⁵ J. Dziubińska, *Powstanie szkoły rolniczej im. Tomasza Klonowskiego w Sokołówku*. W: *Pamięć boru. Wspomnienia o Jadwidze Dziubińskiej i wybór Jej przemówień, artykułów, listów*, pod red. Z. Mazurowej i L. Wyszomirskiej, Warszawa: LSW 1968, s. 289–290.

¹⁶ Tamże, s. 286.

¹⁷ Co brać do Sokołówka, „Zaranie” 1909 nr 43, s. 841.: Ferma Rolnicza w Sokołówku, „Głos Płocki” 1913 nr 56, s. 2.

¹⁸ J. Dziubińska, *Powstanie szkoły ludowej...* jw., s. 290.

¹⁹ Tamże, s. 287.

o uczniowskich aspiracjach. Dyskusje te miały na celu uświadomienie społeczne i patriotyczne uczniów. Dawały im motyw do nauki i wiedzy²⁰.

Program nauczania przewidywał następujące zagadnienia:

1. Zależności rolnika od przyrody. Niezbędne warunki do życia i rozwoju człowieka, zwierzęcia, rośliny. Znaczenie poprawnego rozumienia zjawisk przyrodniczych; wyniki badań przyrodniczych w służbie człowieka.
2. Zagadnienia gospodarcze: rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla, zwierzęta, weterynaria, pszczelarstwo, mleczarstwo, rachunkowość, rola, organizacja drobnych gospodarstw.
3. Uzupełnienie wiadomości elementarnych: pisanie ortograficzne i stylistyczne, rachunki, pomiary na gruncie, wagi dziesiętne, powierzchnie i objętości.
4. Jednostka w społeczeństwie: społeczeństwo pierwotne, powstanie narodów, dzieje społeczne narodu polskiego z uwzględnieniem historii chłopów w Polsce i innych krajach, elementarne wiadomości z geografii fizycznej i politycznej, Polska w niewoli i dążenie do „niepodległości Polski Ludowej”, organizacje społeczne i oświatowe w trzech zaborach, obowiązki obywatela wobec społeczeństwa, społeczność wiejska i jej rola w rozwoju gospodarczym polskiej wsi.
5. „Życie duchowe człowieka”: czynniki rozwoju osobowości, praca nad kształtowaniem własnego wychowania charakteru i światopoglądu, znaczenie umiejętnego wychowania dziecka w różnych fazach jego rozwoju, wpływ przedszkola, szkoły i grupy rówieśniczej na rozwój dzieci i młodzieży²¹.

Przedstawiony program na kursie w roku 1909/10 realizowany był przez Jadwigę Dziubińką i Zdenka Gayera oraz przyjezdnych prelegentów. Zdenek Gayer prowadził wykłady z rolnictwa, hodowli, weterynarii, ekonomii i rachunkowości gospodarczej oraz organizacji gospodarstwa. Prowadził również zajęcia praktyczne w gospodarstwie oraz gimnastykę i śpiew, „szkoła była rozśpiewana, uczniowie śpiewali przy robocie, w czasie odpoczynku i na wycieczkach”²². Jadwiga Dziubińska prowadziła te przedmioty, których nie nauczał Z. Gayer i przyjezdni prelegenci, a także czytelnictwo i samokształcenie. Wspólnie z Z. Gayerem prowadziła samorząd uczniowski i internat. O tym, kim była Dziubińska w trudnym życiu szkoły, wspominał po latach Stanisław Stasiak – absolwent I kursu: „... kształtowała nasze przekonania nie tylko swoimi wykładami, ale także i odwagą. Podziwialiśmy ją i była dla nas przykładem, gdy w czasie częstych rewizji, przeprowadzanych przez carską policję, zachowywała zimną krew i godność. A przecież w naszej szkole ukrywało się kilku rewolucjonistów poszukiwanych przez cara i ich wykrycie groziło wielką odpowiedzialnością”²³.

Wspomnieć w tym miejscu trzeba, że program nauczania wcześniej wymieniony był realizowany nieoficjalnie, bez wiedzy władz carskich, którym przedstawiono zupełnie inny program.

W okresie zimy uczniowie spędzali dużo czasu na nauce introligatorstwa. Z nastaniem wiosny poświęcali około 2 godzin dziennie na zajęcia praktyczne w gospodarstwie szkolnym. Ćwiczone praktycznie racjonalne żywienie bydła i metody udoju oraz przerób mleka (przepuszczanie przez wirówkę i wyrób masła).

²⁰ Tadeusz Wieczorek, *Zarys dziejów szkolnictwa rolniczego w Polsce do 1939 r.*, Warszawa: PWSZ 1968, s. 180.

²¹ J. Dziubińska, *Powstanie szkoły ludowej...*, jw., s. 289.

²² Tamże.

²³ Stanisław Stasiak, *Serdeczne listy Jadwigi Dziubińskiej dodawały mi siły do przeżycia na obczyźnie*. W: *Pamięć boru...*, jw., s. 160.

Jedną z metod wychowawczych programu realizowanego w Sokółku, jak również pasją Jadwigi Dziubińskiej były wycieczki krajoznawczo-turystyczne w bliższe i dalsze okolice Sokółki, wycieczki po kraju i za granicę. Po drodze oprócz zabytków zwiedzano gospodarstwa przodujących rolników (zwykle pszczelniaków i krusznianek) oraz inne szkoły rolnicze. W czasie trwania pierwszego kursu urządzano wycieczki do cukrowni w Ciechanowie i stacji doświadczalnej w Chruszczewie. Podczas świąt Bożego Narodzenia przez trzy dni zwiedzano Warszawę, a po zakończeniu kursu Zdenek Gayer urządził wycieczkę na Morawy²⁴.

Niedzielę i święta spędzano często w gościnie w Gołotczyźnie lub goszcząc gołotczyźnianki w Sokółku. Spotkania przeplatane były zabawami, odczytami, śpiewem, recytacją wierszy, a nawet wspólnym wystawianiem sztuk (np. „W wigilię św. Andrzeja”)²⁵.

14 kwietnia 1910 roku nauczyciele serdecznie żegnali pierwszych absolwentów Sokółki.

Kolejny, drugi kurs rozpoczął się 1 listopada 1910 roku i trwał do 1 kwietnia 1911 roku. Kurs ten i kolejne przyspieszono, aby słuchacze mogli zdążyć na wiosenne siewy do domu²⁶. W kursie tym uczestniczyło 38 uczniów²⁷, którym przedmioty rolnicze wykładał Z. Gayer, a ogólnokształcące Alfons Erdman. Jadwiga Dziubińska powróciła w 1910 roku do pracy w Kruszynku. Do wybuchu I wojny światowej prowadziła wykłady w Sokółku tylko jako prelegent.

W styczniu 1911 roku uczestnicy kursu byli na 4-dniowej wycieczce w Warszawie. Cały wolny czas poświęciła im będąca właśnie w Warszawie Jadwiga Dziubińska²⁸.

Trzeci kurs w 1911/12 roku prowadzony jest przez Alfonsa Erdmana – pełniącego obowiązki kierownika, Zdenka Gayera – wykładającego przedmioty rolnicze i Wacława Dziubińskiego²⁹, brata Jadwigi Dziubińskiej, wykładającego przedmioty ogólnokształcące. Jak co roku wykłady prowadzą dojeżdżający prelegenci.

Czas nauki przeplatany był jak na każdym kursie wycieczkami do Gołotczyzny, Ciechanowa, Opinogóry i Warszawy, „... gdzie całe dni zwiedzaliśmy miasto, wieczorami zaś byliśmy w teatrze lub na odczycie”³⁰.

W roku 1912 rozbudowano pierwotną część budynku o dwa boczne skrzydła. Mieściły się w nich mieszkania dla personelu nauczycielskiego złożonego z trzech pokoi i kuchni. Ponadto na poddaszu skrzydeł budynku były jeszcze po dwa pokoje mieszkalne³¹.

Czwarty kurs w latach 1912 -1913 prowadzą: Jan Zintel – kierownik, nauczyciel przedmiotów rolniczych, Alfons Erdman – przedmiotów ogólnokształcących i Eugenia Erdmanowa prowadząca internat i niektóre wykłady oraz prelegenci dojeżdżający³². Na kursie nauk pobierało 37 uczniów.

²⁴ Z. Mazurowa, *Jadwiga Dziubińska – miłości pełne serce*. W: Pamięć boru..., jw., s. 116; J. Dziubińska, *Z Sokółki*, „Zaranie” 1910 nr 18, s. 358.

²⁵ Tamże, s. 359.

²⁶ J. Dziubińska, *Z Sokółki*..., jw., s. 354.

²⁷ Michał Więtczek, *Pożegnanie koleżeńskie*, „Zaranie” 1911 nr 14, s. 312.

²⁸ List J. Dziubińskiej do Wł. Szymanowskiej z 10. I. 1911 r. w: Pamięć boru..., jw., s. 293.

²⁹ Ukończył wyższe studia rolnicze w Taborze w Czechach. Wcześniej uczył rolnictwa i hodowli w Pszczelinie. Por. Pamięć boru..., jw., s. 10.

³⁰ Jan Mazurek, *Wspomnienia chłopca – peowiaka*, „Niepodległość” 1930 z. 2, s.236.

³¹ AZHRL w Warszawie. Arch. Sokółka, sygn. S-1, k. 99.

³² AZHRL w Warszawie. Arch. Sokółka, sygn. S-14, k. 52.

Kolejny, piąty, ostatni przed wojną kurs w 1913/14 roku prowadził Stefan Gustaw Pomianowski – kierownik i Alfons Erdman z żoną Eugenią³³. W dalszym ciągu szkoła korzysta z pomocy prelegentów. W kursie uczestniczy 40 uczniów.

Od początku 1910 roku aż do 1914 roku szkoły typ zaraniarskiego, a więc i Sokołówki były atakowane przez duchowieństwo. Zarzucano im, że wychowują młodzież w duchu ateizmu. Nie chodziło jednak o ateizm, bo słuchacze szkół systematycznie uczestniczyli w niedzielnych i świątecznych nabożeństwach, lecz o to, że szkoły te propagowały ideę oświaty szerokich mas chłopskich w myśl hasła zaraniarzy „sami sobie”, bez oglądania się na dwór i plebanię. Przeciw Sokołówkowi ataki skierował tygodnik „Posiew” redagowany przez ks. Kłopotowskiego. Szeroką akcją propagandową podjęto również w kościołach diecezji płockiej. Z ambony doczytano „list pasterski” biskupa Augusta Losińskiego, w którym pisał on, że „... działacze postępowi, żeby pokazać, że coś dla ludzi robią, założyli kilka kółek rolniczych im. Staszica, które suchotnicze życie prowadzą, parę szkółek dla dziewcząt wiejskich (np. w Kruszynku i Sokołówku), by młode życie i serce zawczasu na manowce prowadzić”³⁴.

Walka prowadzona przeciw ludowym szkołom rolniczym przynosiła wręcz odwrotny skutek. Do szkół zaczęło napływać coraz więcej młodzieży, a w obronie oświaty rolnej stanęli chłopcy i robotnicy „... widząc dziś pracę, trud i poświęcenie się p. Bąkowskiej w Gołotczyźnie i p. Jadwigi Dziubińskiej w Kruszynku i Sokołówku dla prawdziwego dobra tego chłopca polskiego podjęte, mamy dla nich łyżę wdzięczności i takie słowa na ustach: „Boże, daj im niebo w nagrodę za prześladowania znoszone w tej pracy”³⁵ – pisali robotnicy ciechanowskiej cukrowni po zwiedzeniu szkół w Sokołówku i Gołotczyźnie.

Wojna przerwała naukę w szkole. Próby wznowienia nauki do roku 1920 nie dają rezultatu. W latach 1909–1914 niższą szkołę rolniczą dla włościan w Sokołówku ukończyło 186 uczniów:

15.XI.1909 – 15.VI.1910 – 30 uczniów

1.XI.1910 – 1.VI.1911 – 38 uczniów

1.XI.1911 – 1.VI.1912 – 41 uczniów

1.XI.1912 – 1.VI.1913 – 37 uczniów

1.XI.1913 – 1.VI.1914 – 40 uczniów

Razem: 186 uczniów

W większości ludzie ci wnieśli wiele nowego do życia gospodarczego i kulturalnego wsi, stając się „... zaczynem twórczym fermentu postępu”³⁶. To oni właśnie byli propagatorami zakładania kółek rolniczych, to oni zakładali spółdzielnie mleczarskie i byli czynnymi działaczami ruchu spółdzielczego. Byli także inicjatorami budowy domów ludowych i zakładania bibliotek wiejskich. I to absolwenci ludowych szkół rolniczych prowadzili akcję uświadamiającą dla sprawy wyzwolenia z ucisku społecznego i narodowego. O nich to pisze Jan Mazurek w swoich wspomnieniach, że kiedy przyszły dni walki, to na absolwentach Sokołówki oparta była praca niepodległościowa na Podlasiu³⁷. Tworzyli komórki Polskiej Organizacji Wojskowej i wstępowali do odrodzonego Wojska Polskiego.

³³ Tamże.

³⁴ List pasterski biskupa Augusta Losińskiego, Warszawa 1911.

³⁵ O Sokołówce, „Zaranie” 1910 nr 23, s. 456.

³⁶ Regina Kociowa, Irena Kosmowska, Warszawa: LSW 1960, s. 47.

³⁷ J. Mazurek, *Wspomnienia chłopca...*, jw., s. 287.

Spośród najbardziej znanych absolwentów Sokołówka z lat 1909–1914 wymienia się na pierwszym miejscu chłopski talent poetycki – Kajetana Sawczuka. Stał się on wyrazicielem dążeń i tęsknoty młodego pokolenia chłopskiego, które zaczyna zdawać sobie sprawę z własnych wartości i zdolności. Innym znanym absolwentem jest Wawrzyniec Koźmiński, który w latach 1921–1923 jest instruktorem mleczarstwa w tejże szkole, potem instruktorem i działaczem oświatowym na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Piotr Sobczyk, Wojciech Sosiński i Stanisław Kielak są w niepodległej Polsce posłami na Sejm, Andrzej Filipek jest znanym działaczem ludowym w powiecie garwolińskim, wspomniany Jan Mazurek – działaczem niepodległościowym na Podlasiu. Z nazwisk absolwentów Sokołówka możemy jeszcze wymienić Stanisława Stasiaka, Feliksa Jakubiaka, Michała Wietczeka, Józefa Poniatowskiego, Andrzeja Miedziowskiego, Andrzeja Kotera, Aleksandra Kalinowskiego, a wielu innych nazwiska zaorał pług historii.

Z chwilą zakończenia wojny rozpoczęto przygotowania do uruchomienia 11-miesięcznego kursu dla młodzieży męskiej. Starania podjęła Sekcja Szkół Rolniczych Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, który to Instytut na mocy ustnego porozumienia między Komitetem a przewodniczącą Sekcji Szkół Rolniczych Jadwigą Dziubińską objął w tymczasowy zarząd szkołę rolniczą w Sokołówku. Koncesję na prowadzenie szkoły rolniczej w Sokołówku Instytut otrzymał od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w 1919 roku.

Od 15 stycznia 1920 roku naukę w szkole rozpoczyna 21 uczniów w wieku od 16 do 27 lat. Tym razem większość uczniów pochodziła z terenu powiatu ciechanowskiego, pozostali z lubelskiego i kieleckiego³⁸.

10 lipca nauka w szkole została przerwana, wobec odwrotu wojsk polskich, które cofały się pod naporem sił frontu zachodniego Michała Tuchaczewskiego. Nie były w stanie sprostać błyskawicznym działaniom 3 Korpusu Konnego Gaj – Chana i 4 Armii sowieckiej Siergiejewa oraz 15 Armii Korka. W dniu 9 sierpnia konnica Gaja zajęła Ciechanów³⁹, a w okolice Sokołówka skierowana została jako odwód jedna z brygad 27 DP sowieckiej (XVI Armia)⁴⁰.

W odpowiedzi na odezwę „Obywatele Rzeczypospolitej Ojczyzna w potrzebie” Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z dnia 3 lipca 1920 roku, jaką podpisał w imieniu Rady Obrony Państwa, kierownik szkoły Stanisław Sobek z częścią uczniów wstąpił do Armii Ochotniczej. Znow sokołowiacy zamiast książki wzięli do ręki karabin, aby bronić granic niepodległej ojczyzny.

Wojna polsko-bolszewicka przyniosła Sokołówkowi duże zniszczenia w wyposażeniu szkoły i internatu. Rosjanie zrabowali inwentarz żywy, zboże, okopowe i warzywa. Zniszczyli całe wyposażenie szkoły, ławki, tablice, wyposażenie laboratorium, całą zastawę stołową „skromny zbiór pomocy naukowych gromadzonych z trudem przed wojną, uległ wielkiemu zniszczeniu [...], również część biblioteki i dokumentów szkolnych. Po odparciu bolszewików dwa pokoje pozostały grubo zasłane podartymi książkami, odczynniki zasypane i zlane na środek pokoju, modele częściowo połamane”⁴¹. Biblioteka szkoły zubożała o 450 tytułów.

³⁸ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-32, brak nr karty.

³⁹ Janusz Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk: Oficyna Wydawnicza Gryf 1995, s. 142.

⁴⁰ Bitwa Warszawska 13-28.VIII.1920. Dokumenty operacyjne. Część I (13-17.VIII.). Oprac. i przygot. do druku zespół red. Marka Tarczyńskiego, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Gryf 1995, s. 475.

⁴¹ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-7, k. 92. Sprawozdanie z lustracji szkoły.

Po zakończeniu działań wojennych, 28 stycznia 1921 r. Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica wystąpił do Ministerstwa Spraw Wojskowych z propozycją prowadzenia kursów dla osadników – żołnierzy⁴². Propozycja została przyjęta przychylnie i od 10 czerwca do 10 lipca 1921 r. odbył się pierwszy kurs, a od 15 stycznia do 30 czerwca 1922 r. – drugi⁴³.

Pierwszy kurs ukończyło 34 żołnierzy – osadników, drugi – 24. Łącznie oba kursy ukończyło 58 osadników–żołnierzy, dla których szkoła w Sokolówku była etapem wstępnym w ich dalszej pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczego i kulturalnego Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Program nauki na obu kursach opierał się na programie trzymiesięcznego kursu opracowanego przez Referat Oświaty Rolniczej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych⁴⁴.

Od 15 listopada 1922 roku pod kierownictwem Lucjana Bieleckiego rozpoczyna się roczny kurs dla młodzieży męskiej. Wykłady w szkole dla 15 uczniów prowadzono według „Programu ludowej szkoły rolniczej męskiej o kursie 11- miesięcznym”⁴⁵ opracowanym przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przy współudziale Jadwigi Dziubińskiej. W trakcie trwania kursu szkoła urządziła 10 pogadanek z latarnią projekcyjną w okolicznych wioskach. Tematyka pogadanek obejmowała zagadnienia z geografii i przyrody⁴⁶.

Jak na każdym kursie, także i na tym urządzano wycieczki w okolice Sokolówka i Ciechanowa, do Opinogóry, Warszawy i na Pomorze. Szkoła brała udział w wystawie ogrodniczej, na której to za wystawione nasiona otrzymała dyplom uznania⁴⁷.

Na wspólnych spotkaniach z uczennicami z Gołotczyzny odgrywano amatorskie przedstawienia teatralne zasilając w ten sposób kasę spółdzielni uczniowskiej⁴⁸.

Biblioteka szkolna, która uległa zniszczeniu podczas wojny polsko-bolszewickiej została na tym kursie powiększona o 178 tomów, dzięki pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych⁴⁹.

Dnia 30 czerwca 1923 roku Komitet Szkoły Rolniczej w Sokolówku wysłał pismo do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z prośbą o przekazanie koncesji na prowadzenie szkoły od Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica⁵⁰, która to koncesja pismem nr 2489 – R.VI z dnia 4 sierpnia 1923 roku zostaje Komitetowi Opiekuniczemu udzielona. Koncesja pozwala na prowadzenie w Sokolówku ludowej szkoły rolniczej męskiej o kursie 11-miesięcznym.

Przed rozpoczęciem kolejnego kursu w dniach od 1 do 29 lutego 1924 roku jest w Sokolówku prowadzony kurs rolniczo-społeczny. Organizatorką kursu była Jadwiga Dziubińska „... nic też dziwnego, że na wezwanie tej znanej działaczki społecznej, która całe swoje życie, od najmłodszych lat poświęciła pracy społecznej i oświatowej wśród ludu, zjechała się młodzież gromadnie z najodleglejszych nawet okolic Polski”⁵¹. W kursie uczestniczyło 27 osób, którym wykładano rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelar-

⁴² AZHRL w Warszawie, Arch. Sokolówka, sygn. S-32, bez nr karty.

⁴³ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokolówka, sygn. S-21, k. 41; Sp32, bez nr karty.

⁴⁴ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokolówka, sygn. S-32, bez nr karty.

⁴⁵ Program Ludowej Szkoły Rolniczej Męskiej o kursie 11-o miesięcznym. Warszawa: Wyd. Min. Rol. i Dóbr Państwowych. Departament Rolny. Wydział Oświaty Rolniczej 1921.

⁴⁶ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokolówka, sygn. S-21, k. 48, 51; S-3, k. 44-45.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokolówka, sygn. S-7, k. 31, 39.

⁵¹ Tamże.

stwo, sadownictwo i warzywnictwo, hodowlę zwierząt, weterynarię i higienę oraz spółdzielczość i pożarnictwo. Wśród słuchaczy Jadwiga Dziubińska zorganizowała Koło Młodzieży i samorząd szkolny. Zapoznawano młodzież, jak urządzać biblioteki i koła czytelników, kursy dla analfabetów i kursy rolnicze, wycieczki krajoznawcze i amatorskie teatry ludowe. Ponadto wygłaszano referaty i odczyty oraz recytację poezji. Rozjeżdżając się słuchacze zapewniali Jadwigę Dziubińską i opiekunów, że „... zasób wiedzy osiągnięty na tym kursie, będą się starali rozszerzać, zakładając w tym celu: kółka rolnicze, koła młodzieży wiejskiej, stowarzyszenia spółdzielcze, mleczarnie spółdzielcze itp. organizacje⁵².

Dostępne publikacje na temat Sokołówka wymieniają, że od 15 marca 1924 roku do 15 lutego 1925 roku prowadzony jest kolejny kurs 11-miesięczny. Kierownikiem kursu jest Lucjan Bielecki, a uczestniczy w nim 35 uczniów. Pismo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych nr 5875 – R.IV z 10 stycznia 1924 roku mówi, że Ministerstwo „... zgadza się na prowadzenie w szkole rolniczej w Sokołówku w roku 1924 w zamian stałego kursu 11-miesięcznego kursów krótkoterminowych⁵³. Ponadto w piśmie Komitetu Opiekuńczego do Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29.X.1930 r., Komitet podaje, że Jadwiga Dziubińska pracowała jako kierowniczką szkoły w Sokołówku od dnia 15 grudnia 1923 r. i wykladała ponad 20 godzin tygodniowo. O kursach miesięcznych wspomina również pismo Komitetu Opiekuńczego do Ministerstwa Rolnictwa z października 1925 roku⁵⁴. Sądzić więc można, że normalnego 11-miesięcznego kursu nie prowadzono.

Rok 1925 zamyka okres nauki w ludowej szkole rolniczej dla młodzieży męskiej w Sokołówku. Kolejne roczniki, które podejmują naukę będą się uczyć na podbudowie szkoły rolniczej. Witac ich będzie obszerny i piękny gmach szkolny z oczywiście ukończonym kominkiem Jadwigi Dziubińskiej.

W okresie od 1920 r. do 1925 r. szkołę ukończyło 68 uczniów⁵⁵:

15.I.1920 – 10.VII.1920 – 21 uczniów

15.XI.1922 – 15. XI.1923 – 12 uczniów

15.III.1924 – 15. II. 1925 – 35 uczniów

Razem: 68 uczniów

Pismem z dnia 26 kwietnia 1927 roku Ministerstwo Rolnictwa zwraca się do Komitetu Opiekuńczego Szkoły Rolniczej im. T. Klonowskiego w Sokołówku z propozycją wydzierżawienia na okres 5 lat Ministerstwu budynków szkolnych na urządzenie w nich kursów seminaryjnych dla nauczycielek gospodarstwa domowego i robót ręcznych w żeńskich ludowych szkołach rolniczych⁵⁶.

Seminarium było jedenastomiesięcznym państwowym zakładem kształcącym, doszkalającym i doskonalącym nauczycielki szkół rolniczych. Słuchaczki Seminarium były zapoznawane z „całokształtem zagadnień właściwych szkołom rolniczym, zaznajamianiem nauczycielek z ich obowiązkami w szkołach rolniczych, a szczególnie przy-

⁵² S. Polnisiak, *Sprawozdanie z miesięcznego kursu rolniczo-społecznego w Sokołówku*, „Wyzwolenie” 1924 nr 14, s. 5.

⁵³ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-7, k. 31. Pismo MRiDP do M. Zienkiewicza z dn. 10.I.1924r.

⁵⁴ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-14, k.50. Zaświadczenie Komitetu Opiekuńczego dla Jadwigi Dziubińskiej; S-7, k. 50. Pismo Komitetu Opiekuńczego do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

⁵⁵ Uwzględniono kurs trwający od 15.III.1924 do 15.II.1925 r.

⁵⁶ Zespół Szkół Rolniczych „Bratne”, Arch. Sokołówka, sygn. 1, k. 4.

gotowanie słuchaczek do prowadzenia samowychowania młodzieży⁵⁷. Przygotowano również słuchaczki do aktywnego udziału w życiu społecznym wsi i rozbudzano w nich zamiłowanie do poszukiwania coraz lepszych form pracy w szkolnictwie rolniczym.

Ministerstwo zobowiązało się do prowadzenia samodzielnie Seminarium i „... kursu 5-miesięcznego dla wychowanek szkół rolniczych pragnących uzupełnić swe wiadomości”⁵⁸. Do opracowania programu kursu pięciomiesięcznego dla wychowanek szkół rolniczych Ministerstwo zaprosiło Jadwigę Dziubińską, będącą także delegatką Komitetu Opiekuńczego szkoły⁵⁹.

Jakiś czas potem ukazał się w „Siewie” artykuł Jadwigi Dziubińskiej pt. „Do młodzieży szkół rolniczych”⁶⁰, w którym przedstawiała pokrótce swoją koncepcję Uniwersytetu Ludowego. Powstający Uniwersytet ma być nadbudową szkół rolniczych, miejscem rozwoju kulturalnego i umysłowego młodzieży wiejskiej. Jeśli zadaniem szkoły rolniczej jest promieniowanie wiedzą i postępem na terenie powiatu, współdziałanie w podnoszeniu kultury rolniczej i ogólnej, to zadaniem Uniwersytetu Ludowego – według Dziubińskiej – jest „... aby młodzież z terenu całej Polski mogła zbliżyć się i zapoznać na ławie szkolnej. Polska rozdzielona kordonami zaborców przeszło sto lat, dziś winna szukać dróg do zbratania, szczególnie młodszego pokolenia. Do Sokołówki zbiegnie się młodzież szkół rolniczych zarówno z byłej Kongresówki, jak i Małopolski, Wielkopolski, Kresów Wschodnich i Zachodnich, a w ciągu 5 miesięcy zabraknie im tematu do gawęd o warunkach życia każdego z poszczególnych województw naszego państwa. Sokołówek w serdecznej atmosferze, w pięknym otoczeniu i braterskim współżyciu zarówno młodzieży, jak i nauczycielstwa, stworzy to pożądane zbliżenie. Nauka, jako dalszy ciąg szkoły rolniczej pogłębi i rozszerzy zdobyte już wiadomości zarówno w dziedzinie ogólnego, jak społecznego i fachowego wykształcenia”⁶¹. Młodzież wstępująca do Uniwersytetu ma możliwość rozszerzenia własnych zapatrywań i opinii życiowych.

Uniwersytet w Sokołówku stał się ośrodkiem promującym dążenie emancypacyjne warstwy chłopskiej. Absolwentki były przygotowane do upowszechniania postępu gospodarczego i kulturalnego na wsi, do wdrażania nowości w praktyce rolniczej, zwiększania wydajności i obniżania kosztów produkcji. Wymagano od nich wyjścia poza granice wsi i gromady, zrozumienia, że wspólne sprawy chłopstwa muszą być w kręgu ich zainteresowań⁶².

Aby zapoznać słuchaczki Uniwersytetu z działalnością instytucji gospodarczych i kulturalnych współpracujących ze wsią oraz instytucji samorządowymi, urządzano wycieczki do cukrowni, szkół gospodarczych, domów ludowych, urzędów gromadzkich. Dziubińska, która w okresie wcześniejszym jeździła na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa po szkołach rolniczych z wykładami o spółdzielczości, także w Sokołówku kładła nacisk na zapoznanie uczennic ze spółdzielczością:

„Idea spółdzielczości przejawia się w całym życiu szkolnym, w każdym dziale praktycznego nauczania, jak i praca w działaniach odbywających się w szkole grupowo, sposobność więc do okazywania współdziałania ujawnia się na każdym kroku. Ponieważ zagadnienia gospodarcze wsi wiążą się ściśle ze spółdzielczością, dlatego młodzież

⁵⁷ E. Pokrzywa, *Zarysy życia i działalności Jadwigi Dziubińskiej*. W: *Pamięć boru...*, jw., s. 50-51.

⁵⁸ Zespół Szkół Rolniczych „Bratne”, Arch. Sokołówka, sygn. 1, k. 4.

⁵⁹ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-7, k. 73.

⁶⁰ J. Dziubińska, *Do młodzieży szkół rolniczych*, „Siew” 1927 nr 34, s. 7-8.

⁶¹ Tamże.

⁶² Stanisław Michalski, *Wiedza rolnicza w walce o postęp na wsi. Rzecz o Jadwidze Dziubińskiej*, Poznań: PWN 1981, s. 85.

w naszych szkołach zaznajamia się ściśle z techniką prowadzenia jej przez zorganizowany sklep koleżeński spółdzielczy lub kasę Stefczka i spółdzielnię żywnościową internatu szkolnego. Prowadząc samodzielnie organizację i rachunkowość, zaznajamia się z prowadzeniem zebrań, zabieraniem głosu w dyskusji, protokołowaniem i z poszczególnymi czynnościami Rady Nadzorczej i zarządu. Chcemy, żeby nasza młodzież rozumiała, że prawdziwym spółdzielcą jest ten, kto przez wychowanie na idei spółdzielczej przekształcił swe sumienie, kto gotów jest współdziałać z sąsiadem, z gromadą w imię wspólnego dobra, bo tak mu dyktuje sumienie i rozum⁶³.

Dużo uwagi poświęcano wdrażaniu słuchaczek do korzystania z książek, co pomagało w realizacji samokształcenia. Korzystano z księgozbioru Komitetu i Seminarium, który łącznie liczył 3 tysiące tytułów. Codziennie rano poświęcano półtorej godziny na czytelnictwo i sporządzanie notatek z przeczytanej lektury, wykorzystywanych następnie do opracowania referatów. Na godzinach czytelnictwa uczyły się korzystania z encyklopedii, słowników i map. Uczyły się również prowadzenia biblioteki kół młodzieży wiejskiej. Praktyczną naukę z bibliotekarstwa odbywały w bibliotece szkolnej, wypożyczając książki okolicznej ludności.

Aby wdrożyć uczennice do czytania prasy, trzy razy na tydzień organizowano wspólnie czytanie czasopism. Każda z uczennic zobowiązana była do przeczytania, a następnie do zreferowania treści jednego z pism. Ciekawsze artykuły czytane były wspólnie. Jadwiga Dziubińska zwracała uwagę, aby tematyka tych prac dotyczyła aktualnych problemów życia społeczno-politycznego kraju i wsi, organizacji wiejskich i samorządów⁶⁴.

Życie Uniwersytetu regulowane było przez samorząd uczniowski, który stanowiła cała społeczność uczniowska, a nie tylko aktyw młodzieży. Każda uczennica miała swój udział w planowaniu i realizacji pracy. Dziubińska uważała, że samorząd pobudza młodzież bierną do aktywności społecznej. W Sokołówku stosowano rotacyjność władz samorządu. Samorząd podzielony był na następujące sekcje: oświatowo-kulturalną, zajmującą się przygotowaniem referatów i czytelnictwem; teatralno-artystyczną przygotowującą inscenizację, pieśni i widowiska, wieczory przy kominku, różnego rodzaju obrzędy ludowe i przyśpiewki; sekcja wycieczkowa planowała i organizowała wycieczki, gry i zabawy ruchowe⁶⁵.

Samorząd prowadził również sklepik spółdzielczy pozwalający na zaopatrywanie się słuchaczek w niezbędne im drobiazgi oraz spółdzielnię żywnościową zajmującą się wyżywieniem słuchaczek, sporządzaniem jadłospisów i prowadzeniem rachunkowości. Sklepik dawał podstawy do praktycznego zapoznawania się z prowadzeniem sklepu spółdzielczego na wsi.

W ramach prac samorządu uczennice organizowały drobne prezenty dla dzieci w przedszkolu, wspomagały biedne rodziny z okolic Sokołówka, przygotowując świąconkę czy prezenty gwiazdkowe⁶⁶. Współpraca z najbliższą okolicą szkoły – jak podkreślała Dziubińska – była sprawą ważną. Często urządzano wspólne spotkania z Kółem Młodzieży i Kółem Gospodyń z Nużewa i Sokołówka. Organizowano akademie roczni-

⁶³ J. Dziubińska, *W sprawie ludowych szkół rolniczych*,...jw., s. 278.

⁶⁴ A. Użelowa, *Samorząd uczniowski – jedna z metod wychowawczych Jadwigi Dziubińskiej*. W: *Pamięć boru*,...jw., s. 137.

⁶⁵ Z. Mierzwińska, *Uniwersytet Ludowy w Sokołówku*. W: *Wiejskie Uniwersytety Ludowe w Polsce. Biuletyn Konfederacji Oświatowej Poświęconej sprawie Uniwersytetów Ludowych*. ŁOWICZ 7–9.III.1937. Warszawa 1938, s. 174–5.

⁶⁶ Sokołowianka: Pani Jadwiga Dziubińska a Uniwersytet Ludowy, „Ogniwa” 1937 nr 1 jw. s. 16.

cowe, inscenizacje przedstawień, referaty, na które zapraszano młodzież i okoliczną ludność. Podtrzymywano współpracę z kółkami rolniczymi.

Uniwersytet Ludowy w SokołóWKu różnił się od innych uniwersytetów ludowych programem i metodami pracy. W odróżnieniu od uniwersytetu gackiego duży nacisk kładziono na zajęcia praktyczne. Według założeń J. Dziubińskiej szkoła rolnicza – to szkoła pracy, gdzie teoria łączona jest z praktyką. „W szkole winien być wzór prawidłowego gospodarowania, zgodnego z nauką lekcyjną. Młodzież ma czynnie uczestniczyć w cyklu produkcyjnym, aby łatwiej zrozumiała i przekonała się o korzyściach wpływających z naukowych założeń i potrafiła zastosować te zdobycze w gospodarstwie rodziców, a później w swoich własnych”⁶⁷. Ponadto wpływ na organizację pracy miało przebywanie pod wspólnym dachem kursu Uniwersytetu Ludowego i Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych oraz przedszkola, będącego miejscem, w którym uczennice Uniwersytetu odbywały praktyczną naukę obchodzenia się z dzieckiem. Takie połączenie szkół było zgodne z koncepcją J. Dziubińskiej, że internat w szkołach rolniczych jest wspólnym domem uczennic i nauczycielek – miejscem realizacji postulatu demokratyzacji społeczeństwa. „Programy szkolenia – różne, a współżycie społeczne w internacie oparte na jednakowym regulaminie, określającym jednakowe warunki bytowe, jednakowy ład i porządek, jednakowy dostęp do wszystkich urządzeń, ale też jednakowe wymagania w zakresie kultury życia codziennego”⁶⁸.

Atmosferę panującą w SokołóWKu J. Dziubińska przedstawiała uczennicom za pomocą znaczka Uniwersytetu wkomponowanego w *ex libris* biblioteki uczelni. Znaczek ten przedstawiał otwartą książkę z napisem: „Radość życia”. Nad książką, w promieniach słońca znajdował się napis: „UL”. Dziubińska tłumaczyła go następująco: „Uniwersytet Ludowy to otwarta księga, z której czerpać trzeba „radość życia” - czerpać z niego moc, siłę jasných gorących promieni, przenikających wszędzie, gdzie ciemno i źle [...] naszą pracę późniejszą symbolizuje słońce w górze znaczka – nasze wzajemne stosunki między sobą [...] napis UL. [...] ul to SokołóWek – my to pszczoły skrzętnie gromadzące pyłki wiedzy do ogólnego skarbcza kultury. Z tego skarbcza nie tylko my spożywać będziemy słodki nektar, ale wszyscy ludzie wiejscy”⁶⁹.

Pierwszy kurs na Uniwersytecie Ludowym trwa od 1 listopada 1927 r. do 18 marca 1928 r. Podań o przyjęcie wpłynęło 92⁷⁰, jednak ze względów lokalowych w kursie uczestniczy 34 uczennice⁷¹. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie ludowej szkoły rolniczej i 17 lat. Nauka jest bezpłatna. Pobierana jest jedynie opłata za utrzymanie w internacie, szkoła pragnie widzieć u siebie również dziewczęta, których rodzice nie posiadali gospodarstwa, a które chciały pracować na wsi. W SokołóWKu chciano takie uczennice przygotować do nauki w szkołach mleczarskich, higienistek wiejskich, kursach spółdzielczych i akuszerskich. Od tych kandydatek oprócz świadectwa ze szkoły rolniczej wymagano jeszcze świadectwa ukończenia siedmioklasowej szkoły powszechnej i opinii Rady Pedagogicznej szkoły rolniczej⁷². Kierowniczką kursu Uniwersytetu Ludowego była oczywiście Jadwiga Dziubińska. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzi personel Seminarium Nauczycielskiego.

⁶⁷ Julia Pisula-Smolakowa, *Jadwiga Dziubińska – niepospolita indywidualność kobiety – nauczycielki i postępowej, radykalnej działaczki ludowej*. W: *Pamięć boru...*, jw., s. 184.

⁶⁸ Tamże, s. 182.

⁶⁹ Sokołowianka, *Pani Jadwiga Dziubińska...*, jw., s. 14.

⁷⁰ Grzegorz Sokołowiak, *Spoleczno-wychowawcza rola Uniwersytetu Ludowego i Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych w SokołóWKu w latach 1909–1939*. Praca magisterska. SGGW, Warszawa 1965.

⁷¹ AZHRL w Warszawie, Arch. SokołóWka, sygn. S-6, k. 13.

⁷² Tamże.

Następny kurs trwa od 4 listopada 1928 roku do 15 marca 1929 roku⁷³. Kurs ukończyło 35 uczennic⁷⁴. Zasady przyjęcia były podobne jak na kursie poprzednim, z tym tylko, że podniesiono wpisowe do 10 zł – poprzednio 5 zł⁷⁵. Od kandydatek na tym kursie oczekiwano, aby przywiozły ze sobą mundurki tych szkół rolniczych, do których chodziły.

Od 15 października 1929 roku do 16 marca 1930 roku trwa kolejny kurs, na którym naukę pobiera 38 uczennic⁷⁶.

27 maja 1930 roku Sokołówek gości prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, który „... biorąc z rąk wychowanek Uniwersytetu Ludowego w Sokołówku znak UL raczył powiedzieć, że bez takich redut niepodległościowych, jaką była w latach najcięższej niewoli szkoła w Sokołówku, byłaby jeszcze trudniejszą sprawą odrodzenia Polski”⁷⁷.

Na kurs prowadzony od 4 listopada 1930 roku do 4 kwietnia 1931 roku⁷⁸ uczęszczało 25 uczennic. Po zakończeniu tego kursu w latach 1931–1933 z powodu trudności finansowych i redukcji personelu w szkołach rolniczych zrezygnowano z prowadzenia kursów Uniwersytetu Ludowego. W tym czasie prowadzono na terenie pow. ciechanowskiego trzy i pół miesięczne kursy wędrowne w miejscowościach: Łysakowo, Niedzbórz, Nowa Wieś i Krasne. Organizacją i kierownictwem kursów zajęła się Jadwiga Dunda-czykówna⁷⁹.

1 grudnia 1933 roku rozpoczął się piąty z kolei kurs, który trwał do 15 kwietnia 1934 roku⁸⁰. Naukę pobierały na nim 24 uczennice. Był on prowadzony pod kierownictwem Leonildy Wyszomirskiej⁸¹.

Już w listopadzie 1934 r. przyszło 39 zgłoszeń na kolejny kurs Uniwersytetu Ludowego i w dalszym ciągu napływały. Z powodu zawieszenia na rok działalności Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych, na posiedzeniu Komitetu Opiekuńczego w dniu 9 listopada 1934 roku rozważano możliwość zawieszenia również działalności kursu Uniwersytetu Ludowego.

Tymczasem w dniu 1 grudnia do Sokołówka zjechały się uczennice, w związku z czym Komitet nie będąc przygotowany na przyjęcie 32 uczennic wystąpił do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego o dofinansowanie kursu. Sam zobowiązał się do pokrycia kosztów wykładów prelegentów, pensji stałej nauczycielki prowadzącej czytelnictwo i samokształcenie oraz zobowiązał się udzielić wszystkim uczennicom stypendium w wysokości 50 zł i 20-złotowej dopłaty na dwutygodniową wycieczkę. Preliminarz budżetowy Komitetu Opiekuńczego wynosił 4600 zł. Do KOSW Komitet wystąpił o dopłatę w wysokości 3315 zł⁸². Po otrzymaniu powyższej dopłaty kurs był prowadzony do dnia 9 maja 1935 r. Kierowniczką kursu była Kazimiera Chrostowska⁸³.

⁷³ Z. Mazurowa, *Jadwiga Dziubińska – miłości pełne serce*. W Pamięć boru..., jw., s. 116.

⁷⁴ G. Sokołowski, *Spoleczno- wychowawcza rola...*, jw., s. 94.

⁷⁵ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-6, k. 16.

⁷⁶ W życzeniach noworocznych dla Kom. Opiek. Znajduje się 39 podpisów uczennic. AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-21, k. 134.

⁷⁷ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-5, k. 85.

⁷⁸ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-1, k. 90.

⁷⁹ ZSR „Bratne” w Golotczyźnie, Arch. Sokołówka, sygn. 8, k. 56.

⁸⁰ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-5, k. 11.

⁸¹ Tamże.

⁸² AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-5, k. 21-22, pismo Komitetu Opiekuńczego Szkoły Rolniczej w Sokołówku do KOSW.

⁸³ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-5, k. 19.

Po zakończeniu tego kursu nastąpiła trzyletnia przerwa w działalności Uniwersytetu Ludowego. Kurs roku 1935 kończył jakby pewien okres jego działalności. W następnych latach bowiem zaniechano prowadzenia wykładów przez prelegentów.

W okresie od 1927 roku do 1935 roku kurs ukończyło 188 uczennic:

1.XI. 1927	–	18.III.1928	–	34	uczennice
4.XI. 1928	–	15.III.1929	–	35	uczennice
15.X. 1929	–	16.III.1930	–	33	uczennice
4.XI. 1930	–	4.IV.1931	–	25	uczennice
1.XII.1933	–	15.IV.1934	–	24	uczennice
1.XII.1934	–	9.V.1935	–	32	uczennice
Razem:				188	uczennic

Wiele spośród absolwentek Uniwersytetu Ludowego w Sokołówku (ok. 50%) podjęło dalszą naukę w szkołach przygotowujących je od pracy w jednostkach i instytutach współpracujących z rolnictwem⁸⁴.

W roku 1937 obchodzono uroczystość 25-lecia pracy Komitetu Opiekuńczego Fundacji Szkoły im. Tomasza Klonowskiego. Z tej okazji w dniu 17 października 1937 roku odprawione zostało nabożeństwo za duszę zmarłych i poległych ludzi Sokołówka: Franciszka Rajowskiego, Jadwigę Dziubińską, Jana Konopnickiego, Brunona Tyszkę, Marcjana Zienkiewicza ze składu Komitetu Opiekuńczego oraz sokołowiaków – legionistów 1914 roku, członków POW, żołnierzy Wojska Polskiego i ochotników Armii Ochotniczej wojny 1920 roku⁸⁵.

W roku 1938 Komitet Opiekuńczy rozpoczął starania o ponowne otwarcie kursów Uniwersytetu Ludowego. Zobligowany do tego został przez zapis testamentowy Jadwigi Dziubińskiej, która pozostawiła na książeczkę kasy Stefczyka kwotę 2120 zł z zapisem na Uniwersytet Ludowy w Sokołówku. Warunkiem przekazania tej kwoty było uruchomienie Uniwersytetu do 1 grudnia 1939 roku⁸⁶.

23 kwietnia 1938 roku Komitet Opiekuńczy wystąpił z podaniem do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o przyznanie trzech etatów nauczycielskich dla Uniwersytetu Ludowego w Sokołówku⁸⁷.

Do prowadzenia Uniwersytetu zostali zaangażowani:

1. Paweł Edward Chadej, nauczyciel Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Okszwie pow. Chełm Lubelski, na stanowisko dyrektora.
2. Maria Spiradkówna, nauczycielka szkoły powszechnej w Zawadach koło Wilanowa – jako nauczycielka przedmiotów ogólnokształcących i wychowawczyni kursu żeńskiego.
3. Jan Kuna, nauczyciel gimnazjum w Lublinie – na nauczyciela historii i wychowawcę przyszłych kursów męskich, jakie miały być prowadzone przemiennie z kursami żeńskimi⁸⁸.

Kurs rozpoczął się 1 grudnia 1938 roku i trwał do 12 marca 1939 roku. Na kursie było 9 słuchaczek, pochodzących w większości z województwa warszawskiego⁸⁹. Pierwotnie kurs miał być organizowany dla chłopców, ale kłopoty lokalowe spowodowane

⁸⁴ St. Michalski, *Wiedza rolnicza...*, jw., s. 90.

⁸⁵ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-5, k. 85.

⁸⁶ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-6, k. 142.

⁸⁷ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-5, k. 123.

⁸⁸ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-5, k. 138.

⁸⁹ Maria i Władysława Zawiejskie: Paweł Chadaj – kalendarz życia i działalności. AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. P-350, s. 41.

przebywaniem w budynku Państwowego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego (po likwidacji Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych, Liceum zajmowało gmach od 15 września 1938 r. do 1 marca 1939 r., kiedy zostało przeniesione do nowo wybudowanego gmachu w Gołotczyźnie⁹⁰) spowodowały, że kurs musiano zorganizować dla dziewcząt o skróconym okresie nauki do trzy i pół miesiąca⁹¹.

Program nauki został opracowany przez nauczycieli Sokołówka i obejmował 29 godzin zajęć tygodniowo⁹², ponadto przewidziano 16 godzin tygodniowo na przygotowanie referatów, dyskusje, wspólne czytanie prasy, śpiew, gimnastykę i teatr ludowy⁹³.

„Życie wewnętrzne słuchaczki oparły o spółdzielnię, która zaspakaja potrzeby materialne, reguluje sprawy porządkowe, a również prowadzi pracę świetlicową. Zebrania dyskusyjne odbywają się cztery razy w tygodniu. Tematem referatów i dyskusji były dotychczas sprawy: „Wychowanie dziecka do lat siedmiu”, „Wychowanie dziecka w wieku szkolnym”, „Wychowanie młodocianych”, „Kwestia żydowska”, „Reforma rolna”⁹⁴.

W drugą rocznicę śmierci J. Dziubińskiej, 28 stycznia 1939 r. urządzono uroczystą akademię, na którą zaproszono Koło Młodzieży z Nużewa i uczestników kursu odbywającego się w Domu Ludowym w Nużewie. Uroczystość odbywała się w holu przy zapalonym kominku, przy którym tak lubiła siadywać J. Dziubińska do wspólnych dyskusji z uczennicami. Na uroczystość złożyło się przemówienie dyrektora P. E. Chadaja opowiadającego o życiu zmarłej, jej ukochaniu Sokołówka i idei w nim wdrażanej oraz recytacji wierszy i pieśni w wykonaniu uczennic i zaproszonych gości⁹⁵.

Następny kurs rozpoczął się 20 marca i trwał do 5 lipca 1939 r. Program nauki obejmował takie same przedmioty jak na kursie poprzednim. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się 4 lipca. Przybyła na nie młodzież z Nużewka. Jadwiga Dziubińska przewidywała jedną z sal na pomieszczenie dla przedszkola. Dyrektor kursu P. E. Chadaj wspominał, że „... takiego żalu, a właściwie rozpaczy młodzieży, opuszczającej uczelnię już dawno nie obserwował. Przywiązały się i pokochały słuchaczki Sokołówek”⁹⁶. Kurs ten ukończyło 21 uczennic.

W sumie kurs w latach 1938–1939 ukończyło 30 dziewcząt:

1.XII.1938 – 12.III.1939 – 9 uczennic

20.III.1939 – 5.VII.1939 – 21 uczennic

Razem: 30 uczennic

Już w trakcie budowy nowego gmachu szkolnego w latach 1925–1927 Jadwiga Dziubińska przewidziała jedną z sal na pomieszczenie dla przedszkola. Ulokowano je w zachodniej części budynku⁹⁷. Przedszkole miało stanowić miejsce obowiązkowych zajęć praktycznych uczennic Uniwersytetu Ludowego i być terenem praktyki pedagogicznej słuchaczek Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych. Przedszkole

⁹⁰ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-6, k. 122. List P.E. Chadaja do R. Zienkiewiczowej; S-5, k. 135 i 144.

⁹¹ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-6, k. 116.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ M. Zienkiewiczówna, *W rocznicę śmierci J. Dziubińskiej*, „Wici” 1939 nr 9 s. 7; AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-6, k.116.

⁹⁶ Muzeum Okręgowe w Ciechanowie MOC/H/Rz-693. List P. E. Chadaja do R. Zienkiewiczowej z dnia 9 lipca 1939 r.

⁹⁷ Janina Lelkova, *Trudno wyrazić słowami, co się w moich myślach i uczuciach należy*. W: Pamięć bo-ru..., jw., s. 148.

w Sokołówku funkcjonowało w latach 1927–1931 i 1933–1935. Dwuletnia przerwa spowodowana była trudnościami finansowymi i redukcją personelu nauczycielskiego, wynikających z kryzysu gospodarczego kraju⁹⁸.

Uczennice Uniwersytetu Ludowego obowiązkowo odbywały zajęcia praktyczne w przedszkolu, gdzie zapoznawały się z warunkami, jakie należy zapewnić dziecku, aby prawidłowo rozwijało się fizycznie, psychicznie i umysłowo. Poza tym J. Dziubińska poprzez przedszkola chciała zapobiec angażowaniu dzieci wiejskich do pracy fizycznej. Przedszkole miało stworzyć środowisko, w którym „dziecko mogło nabywać przyzwyczajeń kulturalnych, rozwinąć swoje zdolności wrodzone i przygotować się do przyszłej pracy szkolnej w atmosferze swobody, serdeczności, ciepła”⁹⁹.

Dzieci przyprowadzane do przedszkola pochodziły z Sokołówka, Krubina, Krubinka i Nużewa. Przyjmowane były w wieku 5 lat, by w 7 roku życia iść do szkoły powszechnej. Opłata w roku 1935 wynosiła 1 zł od dziecka miesięcznie, za co dziecko otrzymało zupeł¹⁰⁰. Komitet Opiekuńczy Fundacji zakupywał dzieciom z własnych funduszy przybory szkolne i toaletowe. Z funduszy Komitetu zakupywano także pomoce pedagogiczne, a zdarzyło się, że i ubrania¹⁰¹.

W związku z trudnościami finansowymi Komitetu Opiekuńczego, brakiem zainteresowania MWRiOP w partycypowaniu w kosztach utrzymania i prowadzenia przedszkola oraz likwidacji Państwowego Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych zaniechano dalszego jego prowadzenia.

Uniwersytet Ludowy w Sokołówku można uznać bez wątpienia za jedną z najbardziej interesujących koncepcji edukacyjnych dla dziewcząt wiejskich. Była to szkoła rozbudzająca potrzebę wiedzy i dająca podstawy do dalszego samokształcenia, była to szkoła życia, ucząca szacunku do pracy.

Uczennice opuszczające Sokołówek wspominały chwile spędzone w Uniwersytecie Ludowym, że były „... najmiłszym wspomnieniem młodości. Wychodzimy stąd zbudowane na duchu, z wiarą w przyszłość, z energią do życia i działania. Pragniemy pójść w to życie drogą, którą wytknął nam Uniwersytet Ludowy, drogą prawa i dobra [...]. Tu dopiero zdałyśmy sobie dokładnie sprawę z konieczności brania przez nas, kobiety udziału w życiu społeczeństwa poprzez wytężoną pracę w organizacji i we wszystkich komórkach samorządowych, do których jako świadome członkinie wchodzić powinnyśmy”¹⁰².

Kursy rolnicze z lat 1909–1914, kursy dla osadników wojskowych 1921–1922, szkołę rolniczą z lat 1922–1925 i Uniwersytet Ludowy ukończyło w sumie 530 młodych ludzi.

Sokołówek opuściła młodzież, która wniosła wiele nowego w życie wsi, była zaangażowana społecznie i kulturalnie. To właśnie oni są inicjatorami wielu przedsięwzięć mających na celu przebudzenie chłopów i pokazania mu drogi społeczno-politycznej i kulturalnej emancypacji wsi. Są inicjatorami budowy domów ludowych, zakładania kółek rolniczych i spółdzielni mleczarskich. Propagowali na wsi zakładanie bibliotek

⁹⁸ Z kroniki szkolnej, „Ogniwa” 1937 nr 1, s. 34–38.

⁹⁹ Janina Sachmacińska, Mieczysław Kosuda: *Z pobytu w przedszkolu*, „Ogniwa” 1937 nr 1, s. 30.

¹⁰⁰ AZHRL w Warszawie, Zbiory J. Dziubińskiej, sygn. ZDz/III, k. 32 i 40. List J. Dziubińskiej do M. i R. Zienkiewiczów.

¹⁰¹ AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, sygn. S-6, k. 46 i 51. List T. Juskiewiczówny do R. Zienkiewiczowej.

¹⁰² Maria Rekówna, *Z czym wyszliśmy z Uniwersytetu Ludowego*, „Wici” 1939 nr 30, s. 3.

wiejskich i czytelnicy, dążyli do wzrostu roli czytelnictwa i samokształcenia. Oni też walczyli na wsi z plagą pijaństwa i podniesienia zdrowia na wsi.

O tym, kim byli Sokołowscy zdecydował program nauczania i kierunek wychowawczy wypracowany przez Jadwigę Dziubińską i ludzi go wdrażający. J. Dziubińska umiała dobrać odpowiednich ludzi do pracy pedagogicznej. Byli to ludzie świetnie przygotowani fachowo i oddani sprawie wychowania młodego pokolenia chłopskiego na światowych obywateli niepodległej Polski. Ważnym elementem pracy Sokołówka byli prelegenci, starannie dobrani, aby wiedza ich mogła być w pełni wykorzystana. Potrafili rozbudzić i utrwalić nawyk samodzielnego i twórczego myślenia, inicjatywę społeczną i konieczność pracy samokształceniowej.

Program opracowany przez J. Dziubińską kładł nacisk na łączenie teorii z praktyką. Opracowany był przy współudziale z młodzieżą, co wzmagało zainteresowanie młodych ludzi nauką. Nauczyciele przez wspólne przebywanie w internacie i uczestniczenie w jego życiu uczyli zasad demokracji. Ciągłe przebywanie z młodzieżą pozwalało na wykorzystanie wydarzeń dnia codziennego do powiązania go z nauką i wychowaniem.

Wycieczki organizowane dla uczniów i uczennic zapoznawały młodzież z dziedzictwem kultury polskiej, pozwalały zapoznać się z najlepszymi metodami pracy w gospodarstwach świątłych rolników, z nowościami technicznymi. Wycieczki stanowiły integralną część procesu nauczania.

„Jadwiga Dziubińska osobiście nadawała kierunek wychowawczy. Łączyła prostotę z rzeczywistością i konsekwentnym postępowaniem, wymagała wiele od nas wszystkich, ale jeszcze więcej od siebie i dzięki temu stworzyła z Sokołówka ognisko twórczej pracy i środowisko głęboko pojętej demokracji – życzliwą atmosferę – życie się niemal rodzinne. Szczególną uwagę przywiązywała do zagadnienia pracy. Twierdziła, że dla osiągnięcia dobrych wyników wychowawczych konieczne jest stworzenie zespołu koleżeńskiego o wyraźnym celu doskonalenia się przez pracę, współżycie i wzajemne oddziaływanie. Praca – mówiła – daje nam możliwość osiągnięcia pełni życia, staje się motorem naszego działania, naszą dźwignią. Dzięki pracy przyczyniamy się do ogólnego postępu”¹⁰³.

¹⁰³ Zofia Mazurowa, *Jadwiga Dziubińska na tle Sokołówka*, „Biuletyn Pedagogiczny Szkolnictwa Rolniczego” 1963 nr 4, s. 154.